DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 36. Środa, 3 (15) Lutego. **1865 r.**

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.—We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.—Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Do dzisiejszego numeru dołączamy w osobnym dodatku, Postanowienie Namiestnika Królestwa z d. 18 (30) grudnia 1864 r., o pensjach emerytalnych i dodatkach do nich, oraz Nominacje Rządu Gubernjalnego Radomskiego.

Zarząd Poczt w Królestwie Polskiem, podaje do powszechnej wiadomości, że od dnia 20 Stycznia (1 Lutego) r. b. otworzoną została Stacja Pocztowa we wsi Giżycach, w Powiecie Kaliskim położonej i jednocześnie urządzono bieg poczt wózkowych trzy razy na tydzień pomiędzy stacją w Giżycach a stacją pocztową w Błaszkach, położoną przy trakcie od Sieradza do Kalisza. Przy pocztach tych zabierać się mogą podróżujący za opłatą po 2½ kop. od osoby na wiorstę i za rzeczy po ½ kop. od funta, za całą odległość od jednej stacji do drugiej. W Ekspedycji Poczt w Giżycach oddawać można, jak również odbierać z niej, wszelką korespondencję, pieniądze i posyłki, oraz prenumerować gazety i pisma perjodyczne, krajowe, oraz w Cesarstwie i za granicą wydawane.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 3 (15) Lutego

L'Europe która często zwraca na siebie uwagę publiczności z powodu różnorodności podawanych w niej wiadomości, ogłasza w jednym z ostatnich numerów, treść depeszy p. Drouyn de Lhuys do hr. de Sartiges, odnoszącej się do sprawy wywołanej listami M-gra Chigi. *La Fr.* powtórzyła wspomnioną treść, co nadaje jej pewną autentyczność. Powiedziano tam pomiędzy innemi:

„P. Drouyn de Lhuys, w krótkich słowach wykazuje przewinienie jakiego dopuścił się nuncjusz, pisząc do prałatów francuzkich, których minister, w umiejętnie skombinowanym perjodzie zrównywa z urzędnikami rządowemi. Poleca więc hr. de Sartiges, aby zwrócił uwagę kardynała Antonellego na to, iż M-gr Chigi, przebywający w Paryżu jedynie na prawach ajenta dyplomatycznego, zapomniał w obecnej okoliczności o *swoich obowiązkach*. P. Drouyn de Lhuys, naciskając na to uchybienie przeciwko prawom międzynarodowym, kończy, upoważniając p. de Sartiges do odczytania depeszy kardynałowi Antonellemu, i proszenia go, aby PODOBNE WYBRYKI NA PRZYSZŁOŚĆ NIE POWTARZAŁY SIĘ."

Odwołanie nuncjusza apostolskiego wciąż uważają za rzecz niezawodną, chociaż *Mém. diplom.* pismo austrjacko-klerykalne, zazwyczaj dobrze uwiadomione o wszystkiem co się tyczy nuncjatury, usiłuje uniewinnić M-gra Chigi i donosi, że tenże prosił o posłuchanie u cesarza.

Wiadomość iż cesarz ma odwiedzić Algierję, być może w towarzystwie księcia Napoleona, podają jako niezawodniejszą niż kiedykolwiek. Wspominają także o nowej wyprawie Francuzów w Afryce, któraba rozpoczęła się z wiosną; jednocześnie zajmują się także nieprzyjaznem usposobieniem okazywanem przez króla Dahomeyu, który zdaje się zamierza coraz bardziej niepokoić protektorat francuzki nad zachodniem wybrzeżem Afryki, w Porto-Novo.

Prawodawstwo włoskie nie postępuje z taką łagodnością jak francuzkie z duchowieństwem i dygnitarzami duchownemi. Z drugiej strony Alp, sprawa biskupa ogłaszającego dokument dworu rzymskiego bez upoważnienia rządu, nie kończy się na platonicznem uznaniu nadużycia władzy: biskup z Mondovi, ogłosiwszy encyklikę wbrew królewskiemu zakazowi, sam tego doświadczył, skazany bowiem został przez sąd w Mondovi na półczwarta miesiąca więzienia. Świat klerykalny i jego organa w dziennikarstwie znajdą w tem naturalnie nowy powód do lamentowania nad prześladowaniami których kościół jest ofiarą, i do rzucania klątw na Sardynię. Taka jest ich rola, muszą ją więc odgrywać.

Z Rzymu piszą, że pomimo przykrego zadziwienia z jakiem Ojciec Ś-ty dowiedział się o ogłoszeniu listu cesarza Maksymiljana z 25 grudnia do swojego ministra stanu, Jego Świętobliwość oświadcza jednak, iż najgorętszem jego życzeniem jest, aby zatarg ten w samym zarodku został przytłumiony.

Podług *Mém. diplom.* cesarzowi meksykańskiemu mają być udzielone najbardziej stanowcze zapewnienia, że Ojciec Ś-ty nie zamierza ani zaprzeczyć, ani odwołać niczego z tego wszystkiego, co przyrzekł cesarzowi względem usposobienia dworu rzymskiego do przychylenia się ku wszelkim ustępstwom zgodnym z interesami kościoła, przy ostate-

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

Dziś już przynajmniej, nie możemy uskarżać się na reżysera dramatycznej części teatru! W ciągu ostatnich dni kilku, wystawił on trzy nowe dla fejletonu, choć znane już dawniej na scenie tutejszej sztuki, z których dwie: *Arcydzieło nieznane* i *Fortepian Berty*, grywano tu po polsku, chociaż w odmiennym personelu—jednę zaś, *Loża na Operę*, znaną z przedstawień goszczącej u nas niedawno trupy francuzkiej, przetłómaczono obecnie.

Arcydzieło nieznane, w którem rolę młodego Snycerza utworzył nieboszczyk Komorowski i odegrał z nieporównanym talentem, jest dramatem, a raczej dramatycznym obrazem znakomitej piękności. Wprawdzie treść jego, określająca ciężką walkę nieznanego genjuszu z losem, nie nowa—spotykamy ją w wielu poematach a niestety i w życiu artystów niekiedy! Nie jeden z takich genjuszów, utrudzony krwawą pracą, złamany cierpieniem i zawodami, nie spotkawszy przyjaznej ręki na której mógłby się wesprzeć w ciernistej do panteonu sławy podróży —upadł i skonał przedwcześnie—tak bywało dawniej—tak i dziś bywa jeszcze niekiedy.

Charakter *Rolli* młodego snycerza, nie jest postawiony w zwyczajnych sytuacjach dramatycznych,—jakiemi autorowie nowszych tego rodzaju utworów, otaczają na scenie bohaterów swoich; jest on raczej bohaterem poematu lirycznego, w którym cała działalność i efekt skupiają się i koncentrują w jednej tylko postaci, rzucając od niej na resztę akcesorjów promienie ożywcze. Michał anioł, Margrabia-rywal, Eleonora, a nawet, młody uczeń, pomocnik snycerza, wszystkie te postacie są tylko akcesorjami, w tym obrazie, służącemi do uwydatnienia jednej, na jego forgruncie stojącej postaci.

Rola młodego snycerza Rolli, umieszczona w takich warunkach, jest niesłychanie trudną. Artysta bowiem, musi stać ciągle na wysokości pojęć autora i z własnej duszy tchnąć w jego kreację, ten czysty zapał, którym płoną wybrane duchy genjuszów, bohatyrów martyrologji artystycznej.

Obawialiśmy się, czy p. Bodurkiewicz, któremu rola ta, po Komorowskim w sukcesji spadła, wyjdzie zwycięzko z otaczających ją trudności, a nadewszystko, czy artysta ten potrafi rodzielić prawdziwy zapał i entuzjazm, od sztucznej deklamacji i sentymentalności scenicznej. Otóż p. Bodurkiewicz, zaraz w pierwszej scenie uspokoił te obawy nasze.—Widocznie artysta ten, przejął się grą znakomitego poprzednika swego a ogrzał serce pięknością samej roli, albowiem nie tylko że całą odegrał dobrze, z poszanowaniem wszystkich odcieni fantazyjnego charakteru snycerza, lecz w scenie głównej, gdy odkrywszy zasłonę kryjącą jego arcydzieło nieznane, dostrzega dokonaną w niem poprawkę, dłutem Michała Anioła—potrafił szczerym entuzjazmem swoim zatrząść sercami widzów i napełnić ich oczy łzami. Jest to najwyższy tryumf, jaki sztuka odnosi nad publicznością, złożoną zwykle z różnorodnych żywiołów.

Pomijając inne, podrzędne zresztą role w tej dramie, powiemy tylko, że p. Ostrowska, przedstawiła postać młodego ucznia, a powiernika *Rolli* z widocznem staraniem—i gdyby nie zbyt prędka, a za to, nie zbyt wyraźna dykcja, z której p. Ostrowska koniecznie poprawić się powinna, nie mielibyśmy jej nic do zarzucenia w tej sympatycznej roli.

Dobrze uczyniono, wznawiając Arcydzieło nieznane. Wśród powodzi bluetek i fars, lub jaskrawych komedij nowej szkoły francuzkiej—miło jest zatrzymać wzrok utrudzony, na takim czystym, szlachetnego stylu obrazie.

Fortepian Berty, urocza, napełniona poezją a wdziękiem czucia owiana komedja, należy do najszczęśliwszych kreacij scenicznych. Jednakże, aby te wszystkie przymioty dzieła uwydatnić i ukazać w prawdziwem świetle—potrzeba obsadzić wszystkie trzy role: *Franka, Berty* i Subretki tak, iżby każda z nich odtworzoną została bez zarzutu prawie. Otóż, dzisiejszy personel składający tę sztukę, nie zupełnie odpowiedział jej wymaganiom. Wprawdzie p. Bakałowicz, prześlicznie, znakomicie nawet odegrała najtrudniejszą scenę, podczas słuchania dwóch strofek namiętnej pieśni Franka — a sympatyczny i pełen czucia głos tej artystki, oddał całą piękność uroczych piosnek, zdobiących rolę

cznem urządzeniu spraw duchownych nowego cesarstwa.

Mylnie twierdzono, że opóźniony krok rady miejskiej turyńskiej do Wiktora Emanuela nie zostanie przez niego uwzględniony, i że król nie przyjmie deputacji która ma mu doręczyć adres w Florencji. Przeciwnie z Turynu donoszą, że deputacja ta będzie przyjęta w przyszłą niedzielę na posłuchaniu królewskiem. Z resztą w tej chwili nie ma wcale mowy o powrocie króla do Turynu.

W Neapolu z pewnem zadowolnieniem dowiedziano się o nagłym wyjeździe króla ze swojej dawnej stolicy. Neapolitańczycy nie bardzo lubią Piemontczyków, i ten rodzaj kary wymierzonej na Turyn, zadowolnił uczucie zawiści i zazdrości panujące w południowych prowincjach.

W Hiszpanji, pogłoski o przesileniach ministerjalnych tak często się powtarzają, że publiczność od dawna już zobojętniała i wcale nie zwraca na nie uwagi. Pogłoski te jednak ostatecznie do takiego doszły stopnia, iż p. Gonzales Bravo zniewolony był zaprzeczyć im w izbie deputowanych. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż pomiędzy członkami gabinetu żadne nie panuje rozdwojenie.

Nowiny z Prus nic nowego nam nie donoszą o przesileniu parlamentarnem. Projekt do prawa o kwestji wojskowej oddany został pod rozbiór komisji złożonej z 21 członków.

W sprawie księstw także nic nowego. Telegram z Wiednia donosi, że z 12-go b. m. 80 deputowanych zgromadziło się u ministra Schmerlinga. Ten ostatni z przyjemnością zauważał, że w większej liczbie kwestij, rząd pozostawał w zgodzie z izbą reprezentantów, i oświadczył, że sejmy węgierski i kroacki, zasiadać będą jednocześnie z ścieśnioną radą państwa. Dodał także, że rząd zajmuje się zgromadzeniem materjałów do prawa o stanie oblężenia, i że można się spodziewać, iż stan ten w Galicji wkrótce zniesiony zostanie.

Największa część obecnych deputowanych, pod wpływem tych wiadomości, oświadczyła gotowość zajęcia się natychmiast rozbiorem budżetu na 1866 r.

Times donosi, że wice-prezes izby handlowej ma natychmiast wyjechać do Wiednia dla prowadzenia układów co do warunków traktatu handlowego z Austrją.

Parlament Kanady, zgromadzony w Kwebeku, uchwalił adres w odpowiedzi na mowę gubernatora jeneralnego, na tem samem posiedzeniu, na którem mowa ta wyrzeczoną została. Zdaje się rząd kolonji i gubernator zupełnie się zgadzają co do sprawy maróderów z Saint-Albans; Stany Zjednoczone otrzymają zupełne zadosyć uczynienie. Chociaż w mowach w obu izbach wyrzeczonych, nie przebija najmniejsze uczucie nieprzyjaźni przeciwko narodowi amerykańskiemu, jednak powszechnie jest prawie uznana i zalecana konieczność powiększenia sił zbrojnych prowincji. Na trzech członków, dwóch sprzyja projektowi konfederacji, a w liczbie sprzyjających jej, znajdują się najbardziej wpływowe osobistości z obu Kanad.

---

* Częstokroć, z rozmaitych stron zwracają się do nas z zapytaniami, radami i reklamacjami, na które w większej części nieodpowiadamy, dla braku czasu lub bezużyteczności odpowiedzi. W tych dniach, ktoś, zdaje się student, przedstawił swe *desiderata* w przedmiocie przystępu do bibjoteki głównej, mieszczącej się w domu Kaźmierowskim. Możemy mu oświadczyć, że z inicjatiwy głównego dyrektora komisji rządowej oświecenia narodowego, dawno już wydano rozporządzenie względem otwarcia przy bibljotece głównej osobnego oddziału studenckiego z dzieł naukowych, a szczególniej z najlepszych przewodników we wszelkich gałęziach nauk, wykładanych w szkole głownej. Oddział ten będzie utworzony i dokona się podług wyboru właściwych fakultetów, a książki takie zachowywane w owym oddziale, będą nawet wydawane do domu studentom w oznaczonej liczbie tomów, za poręczeniem jednego z profesorów. Co się zaś tyczy otwarcia bibljoteki w godzinach popołudniowych, to i takowe będzie dozwolone, skoro nastaną dni dłuższe i widniejsze, tak, iż i bez postanowionych przez policję latarni, można będzie uczęszczać do bibljoteki do godziny 6-ej popołudniu.

---

* *N. Fr. Zeit.* w korespondencji z Warszawy, datowanej 8-go b. m. dawszy krótki przegląd budżetu, pisze między innemi, co następuje: Krótki ten przegląd wykazuje już dostatecznie, jak tegoroczny budżet królestwa polskiego tworzy w sobie całość wykończoną i zaokrągloną, a następnie, jak przez budżet ten, zwierzchnik naszej administracji krajowej, śród burz epoki i wypadków, osiągnął powodzenie, jakiem się dziś cieszyć może niewiele krajów europejskich, niedotkniętych nawet wojnami i rewolucjami. Słusznie zatem teraz już, jeśli tylko długo jeszcze temu zwierzchnictwu powierzeni będziemy, możemy spoglądać spokojnie w przyszłość, gdyż jeśli z jednej strony znaczne wydatki stanu wyjątkowego, prędzej lub później znikną zupełnie z naszego budżetu, to z drugiej strony z dniem każdym zwiększenia się handel i przemysł; nowe stosunki własności gruntowej zapewniają rolnictwu niewidziany dotychczas rozwój, a przemysł rolniczy i handlowy znajdzie nową dźwignię w już rozpoczętych lub projektowanych nowych linjach kolei żelaznych. Tak więc, może w lat niewiele zagojone zostaną rany, które lekkomyślna swawola zadać usiłowała krajowi przez ostatnie smutne wypadki.

---

* W uzupełnieniu naszego wczorajszego artykułu w przedmiocie raportu złożonego przez p. Langlais we francuzkiej radzie stanu w sprawie biskupa z Moulins i arcybiskupa z Besançon, nadmieniamy jeszcze, że wkrótce pod oddaniu tej sprawy pod decyzję rady stanu, nota zamieszczona w dziennikach francuzkich stwierdziła tę okoliczność, że rządowi służy ze wszech miar prawo poskramiania opozycji członków duchowieństwa, na jakimkolwiekbądź stopniu hierarchji oni znajdują się. Prawa do których w 1832 r. dołączono dodatkowe rozporządzenia, są bardzo surowe przeciw kapłanom zapominającym o swoich obowiązkach względem państwa. Wyrzekają one karę zamknięcia w więzieniu a nawet wygnania, za wszelkie pogwałcenie prawa; stosownie do stopnia winy, kara może

---

Berty — lecz w ogólnem pojęciu charakteru tej dziwacznej cokolwiek — bo poetycznej postaci, widzieliśmy pewne uchybienia. Widocznie, utalentowana *prima donna* komedji naszej, nie mogła jeszcze wcielić się zupełnie w charakter *Berty*, może z powodu, że role tego rodzaju leżą już na samej granicy rozległego jej repertuaru. Jednakże p. Bakałowicz posiada tyle prawdziwego talentu i artystycznego wykształcenia, że niewątpliwie w dalszych przedstawieniach *Fortepianu Berty*, — potrafi nadać więcej organiczności grze swojej i zharmonizuje bardziej rozproszone cokolwiek jej zalety.

Pan Świeszewski, odegrał wprawdzie bardzo dobrze żwawą i ekscentryczną rolę Franka, oprócz jednego ustępu, w którym, dla zrobienia niepotrzebnej alluzji skrzywił prawdę osnowy, nadając wymówionemu z naciskiem wyrazowi *przyjaciel*, ujemne raczej znaczenie... Lecz oprócz tego, usprawiedliwionego zresztą, ferworem młodości... błędu, z którego poprawi się niewątpliwie tak zdolny artysta, całej grze jego, nie mielibyśmy żadnego do zrobienia zarzutu, gdyby rola *Franka* nie wymagała koniecznie, bezwarunkowo nawet, pięknego i wykształconego muzykalnie głosu, którym aktor, przedstawiający znakomitego kompozytora i śpiewaka, odznaczać się powinien. Poprzednicy p. Świeszewskiego w tej roli, Komorowski i francuzki aktor, Candeuilh, posiadali ten przymiot, bez którego niepodobna jest prawie usprawiedliwić tak nagłego i silnego wzruszenia Berty, podbitej jedynie uroczym i namiętnym śpiewem znakomitego artysty, wprzód nim się dowiedziała, iż on jest owym poetycznym pasterzem, w którego chacie gościnnej spoczywała kiedyś — słuchając dźwięku prostej piosnki goralskiej. W każdym razie, pan Świeszewski śpiewa jak może, i nie jego jest winą, że natura do tylu innych zdolności nie dodała mu jeszcze talentu śpiewaka.

O grze p. Grabskiej w roli subretki — nic nam mówić nie wolno — albowiem młoda i sympatyczna debiutantka, w trzeciem dopiero na scenie tutejszej wystąpieniu — skaleczyła się i to dość mocno, zbierając skorupy ze stłuczonej przez Franka porcelany — a wypadek ten, musiał koniecznie oddziałać na grę wymagającą, zwłaszcza w tej roli, zupełnej swobody i komiczności nawet. Ocenimy ją przeto po drugiej reprezentacji *Fortepianu Berty*, która zapewnie niebawem nastąpi.

Zachowując sobie ocenienie *Loży na Opere* — do sobotniego fejletonu, zakończymy dzisiejszy sprawozdaniem z drugiej reprezentacji Trawiaty, przez artystów włoskich.

Otóż, to drugie przedstawienie pięknej opery Verdiego, było nadzwyczaj świetne! Pani Brunetti w roli Violetty była nieporównaną pod względem psychologicznym i dramatycznym zarówno, a p. Trebelli-Bettini, przystroiła znowu małą rolę *Gastona*, dodawszy do niej w akcie 3-m wspaniałe *Rondo* Meyerbera, z kadencją, które wykonała po dwakroć, okrywana hucznemi oklaskami zachwyconej publiczności.

Sztuka dramatyczna w połączeniu ze śpiewem, jest wystudjowaną przez p. Brunetti do najwyższego stopnia. Niema jednej sceny, jednej sytuacji którąby nie była dobrze obmyśloną a szczęśliwie i efektownie oddaną. P. Brunetti, łącząc wyborną grę z rzewnością głosu słodkiego, wypieszczonego, przy powierzchowności wspaniałej i nader ujmującej, odrazu zachwyciła słuchaczy, i pokonała zwycięzko wszystkie trudności swej roli, pomimo, że nowa artystka występowała obok takiej, uznanej już potęgi, jaką jest p. Trebelli. Nic też dziwnego, że przy współdziałaniu takich artystek, przedstawienie *Traviaty* zaliczyć możemy do najświetniejszych. Wyznajemy szczerze, iż nie zdarzyło się nam jeszcze usłyszeć takiego skojarzenia głosów, jakie miało miejsce w duetach p. Brunetti z panem Bettinim Są to sceny nieporównanego efektu! Ta ognista, namiętna rozpacz, natchniona przeczuciem nieszczęścia, jest tak pięknie oddaną, że trzeba tylko słuchać i uwielbiać. Jakież to pojęcie śpiewu, co za władanie głosem, naprzykład w finale trzeciego aktu, gdzie głos p. Brunetti dominuje nad chórem i instrumentacją! Niesłychany wdzięk w traktowaniu pojedynczych nót, morrendo (decrescendo), rzucanie raptowne cienia i światła w melodjach (piano i forte), rzecz arcytrudna, wszystko to po mistrzowsku było wykonane. Akt czwarty, ta walka śmierci z życiem Violetty, to pożegnanie ze szczęściem, obok pasowania się z instynktem życia w młodej, pięknej a ukochanej kobiecie, było oddane z tak uderzającą prawdą, że nie pozostawiało nic do życzenia. Wielbiciele sztuki ofiarowali bohaterkom tego wieczoru, paniom, Trebelli i Brunetti pyszne bukiety z kamelji. Tak więc przybyła nam do personelu trupy włoskiej jeszcze jedna artystka, godna powszechnego uwielbienia jako śpiewaczka i aktorka razem.

Nakoniec, wyznać trzeba, że do ostatecznego uświetnienia reprezentacji *Traviaty*, przyczyniły się nie mało, wykonane w trzecim akcie tańce, układu R. Turczynowicza, w których, podzielone na dwie płcie tancerki, odznaczyły się zarówno lekkością jak wdzięcznem i zgodnem wykonaniem wszystkich nader malowniczych figur.

Podczas ciągłego, codziennego asystowania na widowiskach teatralnych, zrobiliśmy spostrzeżenie, godne powszechnej uwagi. Widocznie publiczność warszawska podzieliła się na cztery, zupełnie różne rodzaje. Jeden z nich chodzi pilnie i zawsze, na operę włoską, drugi na polską — trzeci napełnia teatr podczas przedstawień dram i komedij, a czwarty wreszcie, najmniej liczny, asystuje wytrwale baletom. Rozdział ten staje się coraz widoczniejszym — tak dalece, że oprócz niewielkiej liczby, ogólnie, na wszystkie rodzaje widowisk chodzących widzów — inne zupełnie fizjognomje spotykamy na operze włoskiej, inne na polskiej a inne znowu na dramach, komedjach i baletach. Takie ugrupowanie się publiczności, dopełnione bez świadomości może, dowodzi tej pocieszającej prawdy, że Warszawa mogłaby już utrzymać i zapełniać cztery oddzielne teatra, zapewniając każdemu z nich trwałą, opartą na zamiłowaniu publicznem egzystencję.

Al.

być jeszcze surowszą jeżeliby przewinienie przybrało charakter buntu z następstwami. Tych z naszych czytelników, którzyby chcieli być dokładniej w tym względzie poinformowani, odsyłamy do artykułów 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207 i 208 kodeksu karnego francuzkiego.

---

* Gazety Lwowska i Krakowska, w każdym prawie numerze swoim zamieszczają wyroki sądów wojennych, zapadłych na więźniów politycznych z r. 1860.

* *Osts. Z. Od granicy polskiej, 10 lutego.* Z powodu wielkiego natłoku polaków, dotąd w Austrji internowanych, a obecnie na wolność wypuszczanych, szwajcarska rada federalna wydała swym władzom nadgranicznym rozkaz, ażeby dozwalały przybywać do Szwajcarji tym jedynie wychodźcom polskim, którzy dowiodą posiadania dostatecznych środków utrzymania i nie będą przeto potrzebować zapomóg od rządu. Rozkaz ten przywiódł licznych wychodźców, w obecnej srogiej porze roku, do stanu rozpaczliwego, gdyż nie tylko że nie znaleźli spodziewanego schronienia, lecz także zmuszeni są udawać się dalszą drogą do Francji. Jedno z pism polskich podaje na 3,000 liczbę tych wychodźców polskich, którzy znaleźli już w Szwajcarji schronienie.

* *Krak. Z.* Jak donosi *Przegląd* lwowski, c. k. ministerstwo stanu zawiadomiło namiestnictwo lwowskie o chęci rządu cesarsko-ruskiego wydania władzom austrjackim pewnej liczby więźniów rodem z Galicji, trzymanych w Rosji w twierdzach i zakładach karnych, przyczem nadesłana została jednocześnie sporządzona przez konsulat austrjacki w Warszawie lista tych (42) więźniów. Przeto władze polityczne i magistrat lwowski otrzymały polecenie jak najrychlejszego złożenia wykazu osób znajdujących się w niewoli ruskiej, w celu robienia starań o uwolnienie ich.

---

* *Wien. Z.* podaje w swej części nieurzędowej następujące szczegóły o wyrokach politycznych w Węgrzech: W ostatnich czasach wyszły znowu na jaw w królestwie węgierskiem dążności, wywołane przez stronnictwo, będące niepoprawnem, jak świadczy ponawianie się podobnych knowań; stronnictwo to popiera swe zbrodnicze plany wszelkiemi środkami podstępnemi i gwałtownemi, które jakkolwiek zostały znowu unicestwione, dzięki czujności organów rządowych, pomimo to nie dozwalają dojść do spokojności i bezpieczeństwa krajowi, tak ciężko już dotkniętemu. Sądy przeto wojenne, ustanowione dla osądzenia tych przedsięwzięć nacechowanych zdradą stanu, zostały niestety zniewolone do wydania licznych srogich wyroków, uzasadnionych poprzedniem ścisłem śledztwem. Dla sprostowania niektórych błędnych szczegółów, podanych w tym względzie przez gazety, jesteśmy w stanie zakomunikować prawdziwą tych wyroków treść, która jest następująca: Wyrokiem wyższego senatu wojenno-sądowego, działającego jako najwyższy sąd wojenny, uznani zostali, z własnego zeznania, winnymi zdrady stanu i skazani: 1) Szczepan Nedecki, właściciel dóbr, i 2) Ludwik Beniczky z Benicz, radca administracyjny, obaj na utratę szlachectwa i na karę śmierci przez powieszenie, w drodze zaś łaski, na 20 lat ciężkiego więzienia; z powodu zbiegu okoliczności: 3) Paweł Almasy, właściciel dóbr, na utratę szlachectwa i na 20 lat ciężkiego więzienia; 4) Ludwik Gaspar, adwokat, na utratę szlachectwa i prawa do stawania w charakterze adwokata; 5) Ludwik Zambelly z Biebersteinu, na utratę szlachectwa; 6) Gabrjel Clementis, na utratę szlachectwa; 7) Ludwik Plachy, adwokat, na utratę szlachectwa i prawa do stawania w charakterze adwokata; i 8) Ludwik Leszak, na utratę pensji nadanej mu w drodze łaski, i obok tego każdy z nich na 15 lat ciężkiego więzienia, i 9) Władysław Szellestryej, na utratę szlachectwa i na 6 lat ciężkiego więzienia. Jednocześnie wszyscy ci skazani odpowiadają całym swym majątkiem za szkody zrządzone zbrodnią zdrady stanu tak państwu jak i osobom prywatnym, i obowiązani są zwrócić za koszta ich utrzymania przez cały czas więzienia śledczego i karnego.

* *Die Pr.* Ze wszystkich stron Węgier dają się słyszeć wyrazy zdziwienia i smutku z powodu ostatnich wyroków politycznych. Surowość kar wymierzonych i milczenie dzienników urzędowych o szczegółach dokonanych przestępstw i o rodzaju spisku, robi przykre wrażenie, które w każdym razie powinnoby zwrócić na siebie uwagę rządu.

* *Die Pr.* pisze z Werony: Wiadomo jest, że rząd piemoncki w ostatnich czasach znacznie uszczuplił wsparcia dla wychodzców weneckich, przez co szeregi ich bardzo się przerzedziły. Od miesiąca, lekko licząc, 500—600 wenecjan wróciło do prowincji weneckiej.

---

* *Nord.* Telegraf zawiadomił nas, że hiszpańska rada stanu pozwoliła na ogłoszenie encykliki, z wyjątkiem tych jej części, które są przeciwne prerogatywom korony. Chodzi więc o to, które części encykliki uważane są w Hiszpanji, jako pozostające w sprzeczności z prerogatywami korony; sądząc z mowy mianej niedawno przez ministra sprawiedliwości, zakaz wyrzeczony przez radę stanu nie dalekoby sięgał, gdyż p. Arrazola oświadczył, że potępienia objęte *syllabus'em*, nie mogą być zastosowane do instytucij hiszpańskich. Przeciwnie rząd włoski postępuje ostro z biskupami, którzy ogłosili encyklikę. Jeden z prałatów włoskich został skazany z tego powodu na półczwarta miesiąca więzienia.

* *La Patr.* Odkąd *Monitor* ogłosił notę w przedmiocie reklamacij spowodowanych listami mgra Chigi, liczne obiegają pogłoski. Jedni powiadają, że nuncjusz wyjedzie niezwłocznie do Rzymu dla dania swemu rządowi objaśnień, inni zaś zapewniają, że depesza z Watykanu zawiadomiła go, iż postępowanie jego uzyskało dobrodziejstwo okoliczności łagodzących i że nie pociągnie za sobą odwołania go. Nareszcie mówiono wczoraj, że mgnor Chigi podał się do dymisji. Jeden z dzienników dobrze poinformowanych co do wszelkich działań nuncjatury, nie potwierdza żadnej z tych pogłosek. Jest to *Mém. dipl.* Pismo to austrjacko-klerykalne podaje przeciwnie jak najlepsze o mgnorze Chigi wiadomości, których przesada atoli zdaje się być w pewnym celu obliczona.

* *J. des Déb.* We Włoszech pięć rozmaitych kodeksów ma obecnie moc obowiązującą. W Lombardji obowiązuje kodeks austrjacki z 1815; w Piemoncie i w prowincjach Emilji kodeks Albertis; w Neapolu kodeks Obojga Sycylij, który jest właściwie kodeksem francuzkim, zmodyfikowanym w duchu klerykalnym i arystokratycznym; obok tego każde z księztw ma swój kodeks. Co do Toskanji, prawa jej nie są zebrane w jeden kodeks. Ujednostajnienie kodeksu będzie wielkiem dla półwyspu dobrodziejstwem.

* *La Patr.* Donoszą z Turynu, że margr. Rora nie podał się do dymisji, pomimo iż miał z początku taki zamiar. Deputacja, której powierzono doręczyć królowi adres miasta Turynu, składa się z mera i czterech asesorów, zamiast dwóch.

* *Nordd. A. Z.* W Rzymie wyszedł Kalendarz na r. 1865, z którego zaczerpujemy następne dane dotyczące statystyki kościelnej: Kollegjum święte liczy 59 członków, z tych 6 kardynałów biskupów (episcopi suburbicarii), 44 kardynałów—księży, 9 kardynałów djakonów. Dwanaście tytułów kardynalskich wakuje. Kardynał Antonio Tosti, najstarszy, liczy 89 lat, najmłodszy Giuseppe-Milesi-Pironi-Ferretti, synowiec papieża, 48. Hierarchja kościoła składa się z 12 patrjarchów; 154 arcybiskupów, 689 biskupów. Jeśli do tego doliczymy 855 (728 jest obsadzonych) stolic *in partibus*, z których 235 (34 arcybiskupstwa a 201 biskupów), mają swoich nominatów, to okaże się, że rozdanych jest 963 biskupstw.

* *La Patr.* Wiadomo, że wychowanie elementarne uczyniono obowiązkowem w księstwie Nassauskiem. Z tego powodu zaszedł ciekawy wypadek: ponieważ rząd wstrzymał wydawnictwo dziennika pod tytułem *Mittelrheinische Ztg.*, przeto deputacja z 200 przemysłowców i rolników udała się do Wiesbaden dla oświadczenia, że bezużytecznem jest zmuszać ich do nauki czytania, jeśli im odejmują jedyny dziennik wychodzący w stolicy, oprócz dziennika urzędowego. Oto krok, który nieochybnie przypomną kiedyś przeciwnicy wychowania ludowego! Niektórzy prałaci wyrzekli już zresztą pogardliwie, że to dla możności czytania dzienników chcą prowadzić dzieci ludu do szkoły! I dla czegożby nie?

Kron. Wiest. W niedzielę, dnia 2-go stycznia v. s., od godziny 3-ej do 4-ej z południa, w Kronsztadzie widziano jedno z rzadkich optycznych zjawisk atmosferycznych, znanych z meteorologji pod grecką nazwą „Halos." Nie zauważyliśmy jak długo trwało to zjawisko i nie wymierzyliśmy kątów, ale było ono zbyt jasne i charakterystyczne, ażeby można było mylić się lub powątpiewać o istocie jego. Halos, widziany w Kronsztadzie, należał do bardzo wyraźnych; widziano bowiem dwa świetne słońca po obu bokach prawdziwego słońca. Poboczne te słońca znajdowały się na jednej linji z prawdziwem słońcem, równoległej do horyzontu. Blask około prawdziwego słońca był żółto-zielonawy, a u bocznych słońc jasno-czerwony. Od obu bocznych słońc na obie strony od prawdziwego słońca ku przestrzeni ciągnęły się smugi białego światła nakształt warkoczy wielkich komet. Słowem, zjawisko w Kronsztadzie zupełnie podobne było do halosu, obserwowanego w Pitea, w Szwecji, 4 października 1839 roku, i wyobrażonego na czele pięknego dzieła profesora Kempe (Cours complet de météorologje), przełożonego na język francuzki przez Mastins'a i wydanego w Paryżu w roku 1843. Kronsztadzki halos nie miał tylko kręgów tęczowych, jakie wieńczyły wspaniałe zjawisko w Pitea. Szkoda żeśmy nie zauważyli przeciągu trwania tego fenomenu; możemy tylko podać, że takowy miał miejsce przy schyłku pogodnego i mroźnego dnia, przy 14 lub 15 stopniach zimna podług Reaumura; barometr wówczas pokazywał 30,32."

Gazeta Warsz. w nekrologji zmarłych w roku zeszłym literatów, mylnie pomieściła do rzędu tychże zgasłego niedawno w Poznaniu Tytusa Brezę, obywatela z Wągrowieckiego, jakoby tenże pod pseudonymem „Pauliny Dziubińskiej" napisał w roku 1842 komedją pod tytułem *Bazar.* O ile nam wiadomo, były ten urzędnik banku Królestwa, nigdy nie bawił się kreśleniem płodów podobnego rodzaju jak „Panna (nie Paulina) Dziubińska," komedja nie pseudonim, i nie pisał bynajmniej komedji „Bazar." Niewiemy, czy pozostawił nawet po sobie jakie poważniejsze płody swojego pióra.

---

* Dnia 18-go lutego r. b. jako w dwudziestą rocznicę śmierci ś. p. księżny Aleksandry Zajączkowej, odprawią się w kościele po-Kapucyńskim, gdzie zwłoki tej pani spoczywają, dwie msze żałobne o 9-tej i o 10-tej godzinie z rana, za spokój jej duszy.

---

* Wyszedł Nr. 7 *Opiekuna Domowego*, który zawiera następujące artykuły: *Częstochowa* (ciąg dalszy, z wizerunkiem cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej); *Piosnka Rolnika*; *Pieniacze zaściankowi* (powiastka, z dwoma drzeworytami); *Stenografja*; *Przyrządy Rawlinga* do czyszczenia obuwia, (z rysunkiem); *Rozmaitości.*

---

* W dniu 14 lutego 1865 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcijan* płci męzkiej 7, żeńskiej 13; *Starozakonnych* płci męzkiej 13, żeńskiej 9, razem 42; zaślubieni: *Chrześcianie*: Weinsztok Fiszel felczer starszy, z Braun Ruchlą; Merber Nusyn, z Madanes Gitlą; Grabiner Moszek, z Wilczewską Ittą; Antoszewicz Szmul furman, z Zegner Frajdlą; Czechanow Hersz, z Aufenger Rają; Haberman Curek, z Grundman Perlą; Zmarli: *Chrześcianie*: Mazurkiewicz Marceli lat 48, pisarz sądu okręgu Radzymińskiego; Sierpiński Józef lat 69, rządca domu; Dette Elzbieta lat 39, żona mechanika; Karczewska Katarzyna lat 36, przy mężu; Trześniewska Anna lat 72; Mierzejewska Marja lat 18; Miskiewicz Marjanna lat 23, sługa; Subczyński Tomasz lat 31, sługa; Ciechanowska Ludwika lat 35, wyrobnica; Ruszkowska Juljanna lat 36; Szamborska Marjanna miesięcy 5; Czach Antoni miesiąc 1; Pągowska Anna rok 1½; Wenge Ludwika lat 4; Stępniak Jan dni 5; *Starozakonni*: Szpiro Nusyn lat 32, pisarz prywatny; Waisbaum Hersz-Wolf lat 45, fabrykant olejków; Brzezina Jakób rok 1.

---

* W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy jenerał-major *Lebiediew* z Siedlec.

Afryka.

* *La Patr.* W ostatnich czasach donoszono, że cesarz marokański, pomimo reklamacji stronnictwa fanatycznego, postanowił że w jego państwie zaprowadzone będą telegrafy elektryczne, i że ci którzy się dopuszczą zniszczenia przyrządów lub drutów elektrycznych, będą karani śmiercią. Dochodzi teraz wieść, że za słowami poszły i czyny. Cesarz kazał rozpocząć prace przy linji telegraficznej, która ma prowadzić od Fez do Tetuanu; linja ta już była urządzona na przestrzeni 10 kilometrów, gdy w nocy z 18 na 19 grudnia, mieszkańcy wsi Mahorany zniszczyli druty elektryczne i roboty rozpoczęte. Z rozkazu cesarza, wieś została otoczona, mieszkańcy jej zdziesiątkowani, a dziesięciu z nich ścięto. Głowy ich pomieszczono na słupach telegraficznych, na których także wywieszono tablice z napisami przypominającemi postanowienie cesarskie i karę czekającą tych, którzy w przyszłości niszczyliby roboty.

Anglja.

* *La Patr. Paryż, 11 lutego.* Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem izby niższej, jeden z członków, sir J. Walsh, zażądał od pierwszego lorda skarbu, szczegółowego opisania okoliczności jakie poprzedziły wymówienie przez rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej konwencji, mocą której Anglja i Stany Zjednoczone zobowiązały się wzajemnie nie uzbrajać statków morskich na jeziorach kanadyjskich, i zniesienie traktatu handlowego istniejącego pomiędzy posiadłościami angielskiemi Ameryki północnej i Stanami Zjednoczo-

nemi, traktatu zawartego przez zmarłego lorda Elgin. Lord Palmerston oświadczył, że nie jest jego zamiarem wdawać się w rozprawy co do obecnego stanu stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonemi i Anglji, gdyż nie sądzi, aby podobna dyskusja mogła być korzystną dla kraju.

Francja.

* *La Fr.* Francja bliską jest zawarcia traktatu handlowego z Szwecją. Układy w tym przedmiocie postąpiły bardzo naprzód. Komisja wyznaczona do wypracowania tego traktatu zebrała się jeszcze w tym tygodniu w ministerstwie spraw zagranicznych, pod prezydencją pana Drouyn de Lhuys.

* *La Fr.* Badania osób w kwestji banków, które mają być przypuszczone do posłuchania, rozpoczną się jeszcze w tym tygodniu, a jak mówią, osoby które odniosły się z prośbami do Cesarza, mają być pierwsze przypuszczone do audjencji.

* *La Fr.* Proces trzynastu sądzony był dzisiejszego dnia przez sąd kasacyjny. Sąd odrzucił rekurs.

* *La Fr.* Emile de Girardin, jak to corocznie czyni, wydał wszystkie artykuły jakie w ciągu roku zeszłego zamieścił w dzienniku *La Presse*, zebrawszy je w jednym tomie pod tytułem *Force ou richesse, siła czy bogactwo.* Wszystkie bowiem prace zawarte w tym tomie skierowane są ku jednej idei, czy społeczeństwo należy kierować za pomocą większego rozwoju siły, czy też przez pomnożenie bogactwa w ich łonie. Zapatrując się z tego stanowiska, Girardin występuje przeciwko utrzymywaniu tych kosztownych armij, zasadzie interwencji, polityce wzajemnej nieufności, żąda zaś rozwoju robót publicznych, przemysłu, kredytu, decentralizacji. Dla urzeczywistnienia zaś swoich widoków, dla uorganizowania ich raczej i przyprowadzenia do postaci wykonalnej, skreślił plan konstytucji, który oddaje pod sąd monarchów i mężów stanu.

Konstytucja ta nie jest po prostu uproszczeniem tego co dziś pod tym względem znamy— znosi wszystko co obecnie istnieje, i w miejsce ich stanowi nowe zupełnie urządzenia; zasadza się głównie na następujących punktach:

Naczelnik najwyższy, posiadający najrozleglejszą władzę. Żadnego ciała prawodawczego, żadnego senatu. Całe działanie jest w ręku naczelnika rządu, który w bardzo ważnych zdarzeniach odwołuje się do narodu; naród odpowiada przez *tak* lub *nie*.

Nie będzie już ani departamentów, ani okręgów, ani kantonów, ale same tylko gminy, rządzące się urzędnikami z wyborów. Nie będzie wojska, lecz siła zbrojna składająca się z ochotników, dla utrzymania porządku wewnętrznego.

Nie będzie polityki wewnętrznej i interwencji. Nie będzie długu publicznego, lecz dług gmin, uchwalany i spłacany przez gminy. Nie będzie podatków, lecz opłata asekuracyjna dowolnie przez każdego obywatela składana. W miejsce sądownictwa, sędziowie pokoju z wyborów. Budżet wyznań zniesiony, lecz każde wyznanie religijne może istnieć i żyć o własnych zasobach. Z władz istnieć będą tylko, rada stanu, zachowawczyni swobód publicznych, izba obrachunkowa i komisja do przejrzenia i postanowienia praw obowiązujących na następne lat dziesięć.

Projekt ten streszcza się w tem: *Władza nieograniczona w obec swobody nieograniczonej.* Jak się obie z sobą dadzą pogodzić;—w tem pytanie.

Niemcy.

* *Wolffs T. B. Monachjum, 13 lutego.* Z powodu wiadomości, że w styczniu r. b. w Monachjum odczytana była depesza francuzka w przedmiocie różnicy zapatrywania się wielkich i średnich państw niemieckich, *Bayerische Z.* robi uwagę: Nie rozstrzygając czy taka depesza istnieje, można zapewnić, że nie była tu odczytana. W każdym razie, brakło do tego pobudki, ponieważ ze strony Bawarji wypowiedziane było, nie zadziwienie, lecz zadowolnienie z wstrzemięźliwej postawy Francji.

Prusy.

Köl. Z. Korespondent wiedeński donosi, że Austrja w obecnych okolicznościach nie sądzi za rzecz konieczną odpowiadać na depeszę pruską, i hr. Mensdorff oczekiwać będzie zakomunikowania propozycji pruskich, które mają posłużyć za przedmiot do ostatecznych układów. Spodziewać się jednak należy, że Austrja dla zaspokojenia średnich państw, wyszle w każdym razie nową depeszę w tym przedmiocie, i że w owej nocie wyrazi swoje życzenie, ażeby Prusy o ile można jak najoględniejsze postanowiły propozycje.

* *Allg. Aug. Z. Berlin, 8 lutego.* W tych dniach skonfiskowane tu zostały znowu numera wychodzących w Wiedniu gazet *Presse* i *N. Fr. Presse*, oraz gazet frankfurckich *Frank. Jour.* i *N. Frank. Z.*

Przeciwnicy sprawy włościańskiej.

„Wmawianie w nas tego co nie jest, na nie się nie przyda." *Czas*, Nr. 21 r. b.

War. Dn. Po dość długiej ciszy, uwaga niektórych gazet znowu zwróconą została na sprawę włościańską w Królestwie Polskiem. W przerwie czasu między kampanją ostatnią a terazniejszą, wszystko co było mówione w gazetach o tutejszej sprawie włościańskiej było nadzwyczaj bezbarwne i ograniczało się po większej części na pustych korespondencjach, których jedyną godną uwagi stroną stanowiła niezwykła śmiałość fałszów.

Teraz, z lekkiej ręki berlińskiej *Gazety Krzyżowej* otwarte zostało coś w rodzaju bitwy jeneralnej, w której naturalnie *Czas* krakowski gra rolę główną. *Gazeta Krzyżowa* dawszy miejsce w swych szpaltach dwom artykułom, skierowanym przeciw biegowi sprawy włościańskiej w Królestwie, okazała swą bezstronność przez to, że pospieszyła z wydrukowaniem odpowiedzi na owe artykuły, która się ukazała w *Dzienniku Warszawskim*, t. j. pozwoliła wygadać się obu stronom, nie przyjmując sama żadnego udziału ani w napaści ani w obronie. W zupełnie innem położeniu znajduje się *Czas*; napaści swe wymierza on sam od siebie, jako indywidualność, a raczej jako przedstawiciel stronnictwa.

Nie myśląc wdawać się z *Czasem* w polemikę [1]), pozostawiamy mu i nie wielkiemu gronu jego czytelników radowanie się z gromów jego wymowy, które na nas widocznie nie sprawiają żadnego wrażenia. Ale nim przejdziemy do przedmiotów bardziej ogólowych, nie możemy pominąć zdania przytoczonego na czele niniejszego artykułu. Zdanie to znaleźliśmy w trzecim artykule z rzędu poświęconych przez *Czas* na uwagi nad sprawozdaniem: „*O biegu sprawy włościańskiej w Królestwie Polskiem*", wydrukowanem niedawno w *Inwalidzie Ruskim.* Przeczytawszy to zdanie, mimowolnie uśmiechnęliśmy się: Czyż *Czas* nie wyobraża sobie, że autor sprawozdania zamierzał *przekonać go o czemkolwiek?* Czy nie wyobraża on sobie, że autor przy redagowaniu sprawozdania wspomniał o nim nie przypadkowo, lecz nawet *jego miał na widoku?* Co za szczęśliwy charakter!

Nie! takiego charakteru nie podobna nazywać szczęśliwym. To jest ów charakter nieszczęsny, który zgubił tysiące współziomków *Czasu*, który, dopóki przewaga polityczna była po jego stronie, kosztował Polskę tyle łez, krwi i trudu, który, pozbawiwszy ją samoistnego bytu politycznego, pozbawia część jej synów rodzinnej ziemi, skazując ich na całą nędzę i poniżenia życia włóczęgowskiego. Zdaje się, że pora już opamiętać się: my istotnie powiedzieć możemy, że „*na nic się nie przyda wmawianie w nas tego co nie jest*", dla tego że żadne protestacje, żadne wybiegi *Czasu* i jego poplecznikòw, jesteśmy o tem przekonani, nie skłonią w żadnym razie rządu do zboczenia na włos od raz wytkniętej drogi.

Nic nas nie obchodzą moralne zasady *Czasu*, nie naprożno tak niedawno jeszcze powstawał on przeciw nauce, jak gdyby moralność nie była potrzebną w polityce. Nie troszczymy się bynajmniej o to, ile działalność *Czasu* w ciągu trzech lat ostatnich, zgadza się z jego pojęciami o sumieniu, moralności i prawdzie. Ale mimowolnie nasuwa się nam zapytanie praktyczne: gdyby *Czas* położył na jednej szali wszystkie kłamstwa, wszystkie podstępy, jakie wydane zostały na świat przez jego współpracowników, jego stronnictwo, a na drugiej szali rezultat osiągnięty przez ów ciężki trud, czy owa pierwsza szala nie przechyli wagi na swą stronę?

Niechaj *Czas*, jeśli mu się podoba, rozmyśla nad tą kwestją. *Czas* odróżnia się od *Ojczyzny* i innych zagranicznych gazet polskich, szczególniej tem, że te są szczersze od niego, ale za to on bez porównania lepiej potrafi *myśleć*; tak że kiedy naprzykład *Ojczyzna* sama tego nie spostrzegając, wypowiada nader ciekawe zeznania, o których pogadamy przy sposobności na raz drugi, gazeta krakowska oczewiście działa podług planu obmyślanego i zdarza się jej przedwcześnie wyjawiać myśl i przeprowadzać ją z konsekwencją. Dla tego, powtarzamy, chociaż osobiście nie mamy zamiaru zaczynać polemiki z *Czasem*, będziemy go wspominali częściej jak inne gazety, lecz nie jako redakcję, lecz jako przedstawiciela i organ jednego ze stronnictw polskich. Rola, jaką on i inne polskie organa prasy grały i grają w obec reformy włościańskiej w Królestwie, dość zajmująca, i dla tego zbadamy niektóre jej role.

Zaraz po ogłoszeniu Najwyższych ukazów z 19 lutego (2 marca) 1864, *Czas* wydrukował o nich szereg długich i nader *zręcznie* napisanych artykułów. Prawie jednocześnie (w zeszycie z 1-go maja), zjawił się z podpisem p. Leona de Lavergne rozbiór ukazów w *Revue des deux monde.*.

Jeśli w płodach *Czasu* znajdujące się w nich niedokładności, nawet biorąc na uwagę namiętności polityczne, należy poczytywać za umyślne, gdyż istotne położenie rzeczy w Królestwie nie mogło mu być nieznanem i sam przedmiot rozbioru, ukazy, w całkowitym tekście leżały przed jego oczami,—to publicysta francuzki pisał o reformie włościańskiej w Polsce z takim samym zasobem wiadomości o swym przedmiocie, z jakim my moglibyśmy pisać o urządzeniach kraju, jeszcze nie odkrytego przez jeografów [2]). Z samych zaś ukazów, p. de Lavergne, podług własnych jego słów, miał tylko krótki wyciąg, który był wydrukowany w języku francuzkim w *Journal de St. Petersbourg*, i pewno teraz nie wie o nich więcej: spełnił on swą rzecz i koniec. *Czas* naturalnie nie mógł nie dostrzedz grubych omyłek w artykule pisarza francuzkiego; mimo to jednak, on, obronca abstrakcyjnej moralności w polityce, nie tylko nie napisał oni wyrazu dla wyjaśnienia prawdy, ale po prostu hurtem obsypał rozprawę p. de Lavergne pochwałami. Dla nas, w obec których przebiegi moralnego *Czasu* i jego poplecznikòw dawno nie są tajemnicą, zjawisko to tłumaczyło się nader łatwo. Myśli, włożone w pióro p. de Lavergne, przygotowane były w tej samej kuchni, z której i *Czas* karmi swych czytelników, i dla tego nie dziw, że zgadzały się z jego myślami. Główną z nich, w artykule francuzkim była ta, że dla rządu, który wydał ukazy, reforma włościańska nie jest celem lecz środkiem, t. j. *że ukazy są narzędziem politycznem.*

Tej myśli od miesiąca marca *Czas* nie przestał przeprowadzać, ale zamaskowaną ona u niego została rozmaitemi chytrze kreślonemi frazesami.

Czas nie tylko pod względem głównych zasad reformy, ale i sposobu jej ułatwienia w obec ostatecznie zatwierdzonego środka rządowego, starał się wydawać zadowolonym. Krytyka, zwrócona w jego artykułach przeciw niektórym postanowieniom ukazu, była umiarkowana; istotę jej można wyrazić przez następne zdanie, wypowiedziane z pozorem spokojności powierzchownej a nawet zupełnego przekonania: „jest tu kilka omyłek, pochodzących z pośpiechu i rozdrażnienia, *ale tako-„we będą poprawione*, w ogólnej zaś całości ukazy „są rzeczą chwalebną." Wówczas zaraz byliśmy tego zdania, że na ten raz *Czas* się unosi, gdyż, o ile pojmowaliśmy ukazy, postanowienia w nich, które mu się nie podobały, wkradły się tam nie skutkiem omyłki, lecz miały znaczenie organiczne i dla tego nie mogły być zmienione. Ale *Czas*, oczewiście mając na myśli los tylu środków rządowych, wydanych dawniejszemi czasy, które przyjęte zawsze bezsporne, z pokorą, a nawet z pozornem zadowoleniem, niemniej jednak albo zupełnie nie były wprowadzane w wykonanie, albo jeśli i były wykonane, to w praktyce zawsze je obchodzono — sądził, że to samo będzie z ukazami 19-go lutego, i że nie należało się zbyt niepokoić postanowieniami, które mu się nie podobały: *rząd*, jak on mniemał, *wkrótce sam je odmieni, a czego odmienić nie zgodzi się, to się załatwi przy wykonaniu.*

Czas szczególniej powstawał na *wykonanie ukazów.* Naturalnie wykonanie każdego prawa, a przedewszystkiem prawa organicznego jest nader ważne; ale jest prosty środek usunięcia odrazu wszelkich trudności, wynikających z kwestji: jak wykonać prawo, tak czy inaczej? Ten prosty środek, owo jaje Kolumba, zawiera się w dwóch wyrazach: *wykonać dosłownie.* Takiej decyzji *Czas*, zapewne i mianowicie z przyczyny jej prostoty, nie spodziewał się i w żaden sposób nie mógł sobie wyobrazić, aby na ten raz rząd rzeczywiście przyswoił sobie tę decyzję. Wychodził on ciągle z zasady, że prawo mogło być wykonane rozmaitemi sposobami, *inaczej niezawodnie napastowałby on daleko silniej same prawo* i nie rachował na wykonanie, jako na środek poprawienia „*mylnych*" lub „*niemożebnych*" podług jego zdania przepisów ukazu. Przedstawiwszy możność rozmaitych sposobów wykonania

[1]) *Dziennik* bez naszej pomocy sam się z nim rozprawia.

[2]) *Dziennik Warszawski* zaraz wtedy wskazał słabe strony owego niefortunnego płodu znanego autora.

prawa, *Czas* przypomniał przysłowie: miej nadzieję w Bogu, ale i sam się nie lękaj, — i natychmiast rozpoczął przygotowania do tego, aby kierunek, jaki otrzyma wykonanie prawa, odpowiadało życzeniom i interesom jego stronnictwa. Mimochodem zrobimy tu uwagę, że *Czas* owo swoje stronnictwo, mieszaninę żywiołów staro-szlacheckiego i klerykalnego, nazywa *Polską*, że *Czas*—jest właściwie, jako organ polityczny, polską *Kreuz-Zeitung*. Po tej uwadze łatwo pojąć, jakiego rodzaju kierunek pragnął on osiągnąć w wykonaniu prawa z 19-go lutego; łatwo pojąć i to, jak znane dwa artykuły, wydrukowane w *Gazecie Krzyżowej*, mogły być napisane najzupełniej w duchu *Czasu*, który nie zaniechał pochwalić je.

W związku z tem cośmy wyżej wyłuszczyli, pierwiastkowy plan *Czasu*, był następujący:

Zarząd wyższy, który wydał prawo, potrzeba było uśpić obłudną pokorą, zapewnieniem, że *cały kraj* jest nader kontent z reformy, która *„odpowiada jego dawniejszemu życzeniu,"* i że dla tego reforma włościańska nie tylko nie napotyka żadnego oporu w kraju, ale że *wszystkie warstwy społeczeństwa* gotowe są pomagać do jak najprędszego ustalenia trwałego porządku na podstawie nowego prawa. Pokora ta, podług zdania *Czasu*, powinna była doprowadzić do dwóch rezultatów: do zmiany przez rząd niektórych postanowień prawa, i do oddania jego wykonania w te same ręce, które tak zręcznie paraliżowały wszystkie poprzednie przepisy, jeśli takowe nie zupełnie sprzyjały korzyściom znanego stronnictwa. Ale aby drugi rezultat był możebny, należało być wykonawcom prawa w swoim czasie na swych miejscach; i oto zaraz *Czas* zaczął namawiać właścicieli, z których wielu należy do jego stronnictwa, aby popowracali do swych wsi z zagranicy lub z miast, gdzie ich wypędziło powstanie i nie *opierali się* wykonaniu prawa, lecz owszem starali *uprzedzić wykonawców rządowych* przez zawarcie z włościami umów dobrowolnych. Od takiego sposobu postępowania, jak mówił *Czas*, *„zawisło dla właściciele zachowanie ich wpływu na naród."*

Pojęliśmy zaraz prawdziwe znaczenie tych wyrazów a następstwa okazały, żeśmy się nie pomylili.

Tymczasem *Ojczyzna*, organ stronnictwa bardziej gorącego i dla tego mniej myślącego, nie poprzestała na zapewnieniu, że *kraj* dawno pragnął reformy włościańskiej i dla tego kontent z prawa z 19-go lutego. Podług jej zdania, prawo to było już zupełnie zbytecznem, gdyż dekretem swym z d. 22-go stycznia 1863, nieważki rząd narodowy daleko dokładniej a szczególniej prościej rozstrzygnął kwestję włościańską, nie obwarowawszy jej żadną likwidacją. *Ojczyzna* i inne podobne jej gazety polskie, i teraz jeszcze przedstawiają rozstrzygnięcie kwestji włościańskiej, t. j. uposażenie stanu włościańskiego w gruntu, jako jedną z głównych zasług powstania 1863 roku, oraz znamienitego rządu narodowego, który, jak to powiedziano w liście niemniej znamienitego *Jenerała Bosaka*, wydrukowanym w jednym z ostatnich numerów *Ojczyzny „był jest i będzie"*.

Dla *Czasu* i jego stronnictwa był to zapewne cios silny, skoro się dowiedzieli, że prawa z 19-go lutego, nim działalność ich dotknie się stanu włościańskiego, nie pójdą temi drogami, jakiemi chodziły a raczej zatrzymywały się w swym biegu, poprzednie postanowienia w tymże samym przedmiocie, lecz że wykonanie ich powierzone zostało oddzielnemu komitetowi, umyślnie utworzonemu dla przeprowadzenia tej i innych koniecznych w królestwie reform, na który—ponieważ tak on jak i wszystkie podwładne mu komisje złożone są wyłącznie z rosjan—żadne interesa klas, żadne starcia nie będą miały najmniejszego wpływu. Łatwo było przewidzieć, że z takimi wykonawcami nie uda im się zamienić w martwą literę ani jednego postanowienia prawa.

Przeciwnicy reformy zatrwożyli się, ale nie postradali ani przytomności umysłu do nowych intryg i przebiegów, ani właściwej charakterowi sangwinicznemu nadziei powodzenia. Widząc konsekwentne i ściśle dosłowne wykonanie prawa, starali się najprzód zasiać niesnaski pomiędzy władzami rządowe. Pokuszenie to było tak szalone, że nie wartoby było i mówić o niem, gdyby sposób zawiązania intryg nie był godny uwagi i nader charakterystyczny: *pragnąc* rozdwojenia, przedstawiali takowe jako *istniejące*, i za ich staraniem, owo mniemane rozdwojenie stanowiło czas krótki temat do rozpraw dla wszystkich oddanych im gazet. Było to najczystsze „wmawianie w nas tego co nie jest," i naturalnie do niczego nie doprowadziło.

Wtedy zaczął się ostatni akt intrygi przeciw reformie: obwinienie wykonawców prawa z 19-go lutego o samowolności, o niedokładne wypełnianie i sfałszowanie ducha i znaczenia prawa, o przestępne przekręcenie dobroczynnych zamiarów prawodawcy. Aktowi temu, za przykładem niektórych utworów dramatycznych, nadaną została oddzielna nazwa: *doktryna*. Atak rozpoczął się na całej linji, wśród ognia rotowego, od czasu do czasu ciskano kule wielkiego kalibru, jak *socjalizm, komunizm, falanster* i t. d. słowem wszystkie owe tradycyjne wyrazy, które słusznie poczytywane są za źle brzmiące w ustach każdego rządu regularnego.—Akt ten jeszcze nie jest skończony, ale widząc naprzód bezowocne jego rozwiązanie, nie mamy potrzeby śledzić go do końca, aby wypowiedzieć o nim nasze zdanie. *(dok. nastąpi.)*

Czyn bohaterski kozaków Uralskich.

Rus. Inw. W ciągu całej wyprawy zeszłorocznej, kokańcy, za każdem spotkaniem się z naszemi wojskami, pomimo przemagającej liczby, ponosili ciągłe porażki; dotąd wszakże nie zaprzestają działać przeciwko nam zaczepnie, jak przekonywają świeżo otrzymane doniesienia z linji bojowej. Strata Auliety, Azretu i Czemkientu zrządziła wielki upadek ducha w całym Kokanie; powstało nawet stronnictwo pragnące zawarcia pokoju, ale nie miało powodzenia; główni jego przewódcy skazani zostali na śmierć, a rządca chaństwa, Aimkuła, dla poprawienia stanu rzeczy, postanowił na nowo probować szczęścia w walce z rosjanami. Nie odważając się uderzyć na Czemkient, gdzie znajdowały się główne siły oddziału jenerał-majora Czerniajewa, Alimkuła, zebrawszy 10 do 15 tysięcy ludzi, wyruszył z Taszkentu na początku grudnia, po lewym brzegu Syr-Darji, w zamiarze zrabowania kirgizów, którzy na nowo poddali się Rosji, a nawet zajęcia Turkiestanu (Azretu), obsadzonego załogą naszą w ilości półtrzecia kompanji i półtorasta kozaków.

Po otrzymaniu doniesienia o ukazaniu się nieprzyjaciela, komendant Turkiestanu, podpułkownik Żemczużnikow, wysłał 4 grudnia dla powzięcia bliższych wiadomości, oddział kozaków uralskich, uzbrojonych gwintówkami, pod dowództwem jesaula Sierowa, złożony z dwóch oficerów i 109 szeregowych, z jednem działem granatnikiem. W odległości około 20 wiorst od Turkiestanu, oddział Sierowa, o godzinie 10 wieczorem, nagle otoczony został przez ogromną zgraję kokańców. Kozacy zsiedli z koni i spętawszy ich, zaległy w rowie, zabarykadowawszy się wozami swego obozu. Kokańcy rozpoczęli atak, ale spotkani zblizka mocnym ogniem, cofnęli się ze stratą. Po kilkakrotnych nadaremnych usiłowaniach, kokańcy zaprzestali atak, ale przez całą noc strzelali do kozaków granatami. Nad rankiem, siły nieprzyjaciela znacznie się powiększyły, ogień działowy i karabinowy wzmocniony został, lecz kozacy dzielnie trzymali się dzień cały, niedopuszczając celnemi strzałami przybliżenia się nieprzyjaciela. Tymczasem 5-go grudnia wysłano z Turkiestanu na odsiecz kozakom kompanję piechoty pod dowództwem podporucznika Sukorko, z dwoma działami, złożoną z dwóch oficerów i 152 żołnierzy. W odległości 4 wiorst od pozycji zajmowanej przez kozaków, podporucznik Sukorko spotkany został przez znaczny tłum kokańców, i w dopełnieniu danego sobie przez podpułkownika Żemczużnikowa rozkazu, cofnął się do Turkiestanu, gdyż znaczna masa nieprzyjacielska udała się w tym kierunku. Dnia 6-go z rana, kokańcy pod zasłoną kilku machin i tarcz zaczęli zbliżać się do naszego czworoboku, strzelając gęsto i trafnie. Kilkakrotnie rzucali się nawet do ataku, ale byli odparci.

Nie widząc możności utrzymania się na swojem stanowisku i straciwszy w poległych 1 oficera i 57 żołnierzy z swego oddziału, jesaul Sierow sam będąc raniony, z pozostałemi przy życiu 52 ludźmi, z których 40 także było ranionych, rozpoczął odwrót ku Turkiestanowi, pod ogniem krzyżowym nieprzyjaciela. Pomimo ran odniesionych przez niektórych po pięć i sześć, i pomimo znużenia ludzi, którzy przez dwie doby wytrwali bez pożywienia i wody, kozacy mężnie szli naprzód, wspierając się wzajemnie. Około godziny 4-ej wieczorem resztki tej bohaterskiej sceny połączyły się z oddziałem podporucznika Sukorko, wysłanym powtórnie z Turkiestanu na ich spotkanie. W tej sprawie Kokańcy ponieśli także znaczną stratę, tak, że Alimkuła nie ośmielił się już atakować Turkiestanu, i dowiedziawszy się o wystąpieniu przeciwko sobie jenerał majora Czerniajewa z Czemkentu, przeszedł na lewy brzeg Syr-Darji.

Najjaśniejszy Pan, po otrzymaniu o tem doniesienia, w dowód zadowolenia swego z bohaterskiego czynu kozaków Uralskich, raczył nadać jesaułowi Sierowowi stopień sztab oficerski i order św. Jerzego 4-ej klasy, a wszystkim pozostałym przy życiu żołnierzom z jego oddziału — oznaki orderu wojskowego.

Projekt do prawa o podatku zarobkowym.

G. Lw. Jak przy gruntach i domach, zaprowadzony będzie kataster wszystkich samodzielnych przedsiębierstw i zatrudnień zarobkowych, podatkowi zarobkowemu pierwszej i drugiej klasy podlegających, a to według kategorji miejscowych i rzemiosłowych. W kataster ten zaciągnione będą podstawy podatku, utworzone za współudziałem kontrybuentów. Podstawy te stanowić będą cyfrę stosunkową podatku, do rozdziału przypadającą. Gwoli klasyfikacji podatkowej różne rzemiosła ustawione będą obok siebie według pewnego powinowactwa tak, iż wszystkie samoistne przedsiębierstwa i zatrudnienia podzielone będą na 14 grup; górnictwo i hutnictwo stanowić będą ostatnią grupę. Jak dawniej wolny ma być od podatku zarobkowego, przychód od gruntów zadzierżawionych własną ręką obrabianych; sporządzanie rzeczy li tylko do własnego użytku służących; zysk z sukiennictwa do dwóch warsztatów ograniczonego; tudzież zysk z handlu, jaki właściciele gruntowi własnemi produktami prowadzić mogą.

W utworzeniu podstawy podatkowej miany będzie osobny wzgląd na przychód z rzemiosła li tylko na potrzebę miejscową i okoliczną obliczonego, na przychód z przedsiębierstw niezawisłych od miejscowej lub okolicznej potrzeby, a w końcu na przychód z górnictwa i hutnictwa. Rzemiosła na potrzebę miejscową i okoliczną obliczone, rozdzielone być mają w każdym powiecie według równych kategorji miejscowych i grup, na pewną liczbę klas z uwzględnieniem przeciętnego ich przychodu i popędu, które to klasy, zaczynając od niniejszej pozycji prawem przepisanej, od rzemiosł w najszczuplejszym popędzie zostających i najmniejszy przychód przynoszących, w każdym powiecie ustanowione będą według wykazanych de facto różnic w popędzie i przychodzie, będą zatem i ruchome i liczba ich ograniczona nie będzie. Podstawy katastru zarobkowego stanowić będą podania przemysłowców i rzemieślników samych, o wszystkich stosunkach odnoszących się do urządzenia i rozległości ich popędu, które to podania zwierzchność miejscowa zbierać ma, gwoli przesłania ich komisarzom powiatowym, kataster ułożyć mającym. Jako wkład katastralny każdego samoistnego przedsiębierstwa lub zatrudnienia zarobkowego uważana będzie jedna dwudziesta część przychodu, na drodze oszacowania oznaczona. Wkład ten katastralny stanowiłby ową cyfrę stosunkową, to jest modłę do rozkładu podatku zarobkowego, podobnie jak przy podatku gruntowym.

Przeciw ustanowieniu sumy wkładów katastralnych różnych klas, to jest przeciwko taryfie klasowej tym sposobem ustanowionej dozwolone będą reklamacje pod względem wzajemności interesów gmin do tejże samej kategorji miejscowej należących, i pod względem wzajemności samych kontrybuentów. Co do większych przedsiębierstw niezawisłych od miejscowej potrzeby, tudzież co do kopalni i hut, wkład katastralny ustanowiony być ma przez osobne komisje na drodze oszacowania, zaś co do spółek akcyjnych i innych przedsiębierstw prawu o stowarzyszeniach podlegających, na drodze osobnych wykazów; przyjmując zawsze jedną dwudziestą część czystego przychodu jako wkład katastralny, przyczem dozwolone będą reklamacje wzajemnym interesem kontrybuentów wywołane. Punktem oparcia wkładu katastralnego jest zatem przeciętny przychód przedsiębierstwa lub rzemiosła jakiego. Jako przychód takowy uważany być ma czysty zarobek, jaki w trzechletnim okresie przy zwyczajnym, rodzajowi i rozległości przedsiębierstwa lub zatrudnienia w odpowiednim popędzie, po strąceniu koniecznych na popęd wydatków, w trzechletnim przecięciu zyskany być może. Przy ustanowieniu wydatków na popęd obliczone być tylko mogą wydatki na zakupno surowych materjałów, płace robotników i najem lokalu, nie zaś procenta od wypożyczonych obcych kapitałów, ani też wydatki na utrzymanie i potrzeby przedsiębiercy lub rzemieślnika i jego rodziny. Dla pozyskania jednostajnego wkładu katastralnego, prawo ustanowi ogólne i szczegółowe zasady oszacowania, ogólną zaś będzie zasadą, iż przy każdem przedsiębierstwie lub zatrudnieniu

zarobkowem kapitał i zarobek pracy o zysk jego stanowić mają.

Po ustanowieniu wkładów katastralnych wszystkich klas grup zarobkowych powiatu, suma tych wkładów uważana będzie jako sumarjusz powiatu, suma zaś wkładów katastralnych wszystkich powiatów, z doliczeniem wkładów katastralnych większych przedsiębierstw, tudzież kopalni i hut, stanowić będzie sumarjusz wkładów katastralnych całego okręgu administracyjnego. Na podstawie tego sumarjusza rozłożonaby była na przedsiębierstwa i zatrudnienia zarobkowe, w stosunku do wkładów katastralnych, cała suma podatku zarobkowego na całe państwo przypadająca.

Ażeby zaś wpisanie różnych przedsiębierstw i zatrudnień zarobkowych do klas właściwych, zastosowane być mogło do ruchu i zmian w przemyśle i handlu z czasem nastąpić mogących, wpisanie takowego dokonane być ma po upływie okresu podatkowego, to jest co trzy lata, ustanowienie zaś wkładów katastralnych, to jest taryfy klasowej, nastąpić ma po upływie trzech okresów podatkowych, a zatem co dziesięć lat.

Podatkowi zarobkowemu drugiej klasy podlegają wszystkie stałe lub zmienne pensje, o ile nie są przeznaczone do opędzenia wydatków służby. W ogóle jest to zastosowanie obecnego podatku zarobkowego drugiej klasy, z tą wszakże różnicą, iż zatrudnienia lekarzy, artystów i im podobne do pierwszej klasy podatku zarobkowego pociągnione zostały.

Wolne od podatku zarobkowego są płaca i żołd oficerów i żołnierzy c. k. armji, płaca urzędników i sług panującego monarchy, tudzież wszelkie pensje roczne, które 630 złr. nie przewyższają.

Pensje podlegające podatkowi zarobkowemu drugiej klasy opłacać mają podatek według taryfy w pomiernej progresji postępującej mniejsze dochody ile być może oszczędzającej, a dopiero przy 9000 zł do 5% dochodzącej. Proponowana taryfa odmienna jest zatem od obecnego podatkowania według padatku dochodowego drugiej klasy, aż do pensji 1300 złr. włącznie i niższa jest w pozycjach podatkowych, począwszy od 1400 złr. równa jest obecnemu podatkowaniu w pierwiastkowym rozmiarze, bez nadzwyczajnych dodatków. Według proponowanej taryfy, urzędnik na przykład mającyy735 złr. rocznej pensji, placiłby podatku zarobkowego 2 klasy 3 złr., obecnie zaś płaci 7 złr. 35 c. prócz dodatków; urzędnik pobierający 12,000 złr. rocznie płaciłby 600 złr., dziś zaś płaci 750 złr.

Podatek płacony być ma tam, gdzie pensja pobierana bywa. Podatek od pensji ze skarbu publicznego pobierany, strącony być ma przy wypłacie pensji. Podatek od pensji osób prywatnych pobierany być ma na podstawie podania, przez osoby do płacenia pensji obowiązane, uczynionego.

Podania i fasje ulegać będą zbadaniu komisji podatkowych, do których sprawy podatku zarobkowego należeć będą. Oznaczenie wysokości podatku, rozpisanie i ściąganie, będzie rzeczą urzędów podatkowych; osoby któreby się jako przeciążone podatkiem uważały, mają prawo rekursu do wyższych instancji. Urządzenie władz i organów, mających przeprowadzić podatek zarobkowy, będzie takie same jak przy podatku gruntowym i domowym. Prócz obecnych władz i urzędów, będą osobne komisje złożone z kontrybuentów i z władz gminnych. Najwyższy kierunek mieć będzie minister skarbu, który jednak będzie miał przydaną osobną komisję centralną, z pośród kontrybuentów wybraną. Pod tą komisją dla całego państwa ustanowioną, stać będzie komisja krajowa dla każdego okręgu administracyjnego, która rozstrzygać będzie w reklamacjach przeciwko wkładom katastralnym powiatowym, ustanawiać będzie wkłady katastralne spółek akcyjnych i innych większych przedsiębierstw fabrycznych i handlowych, w końcu zaś układać będzie sumarjusz katastralny całego okręgu administracyjnego.

Czynności komisji takowych łącznie z systemem repartacyjnym zaprowadzić się mającym, ze stanowiska konstytucyjnego rozwoju Austrji, oceniać jeszcze będziemy.

Kronika.

* (Kalendarz rusiński). Gazecie *Słowo* donoszą z Ungwaru, że wydany tam został, przez Aleksandra Homiczkowa, kalendarz rusiński na r. 1865, obejmujący oprócz zwykłej części kalendarzowej, dział literacki, w którym znajdują się życiorysy znakomitych rusinów.

* (Roland à Roncevaux). Z pierwszych czterdziestu przedstawień opery Mermet'a *Roland à Roncevaux*, osiągnięto dochodu 390,000 fran., a zatem w przecięciu po 10,000 fran. z każdego przedstawienia. P. Mermet wykańcza obecnie nową operę pięciokatową pod tytułem *Jeanne d'Arc*. do której napisał sam i muzykę i libretto.

* (Karty ogólnej) monarchji austrjackiej, przez Schedę, wyszedł w Wiedniu 15-ty zeszyt. *Wien. Z.* zaleca przy tej sposobności tak pomienioną kartę, jak i wydaną już w całości kartę ogólną Europy.

* (Sbornik naukowy). Wyszedł we Lwowie z druku w pierwszych dniach b. m. pierwszy zeszyt wydawanego przez tameczną maticę rusińską *Sbornika naukowego*.

* (Karnawał w Paryżu). Świat dyplomatyczny nie dał jeszcze dotąd hasła do wielkich zabaw. Bale u księcia Metternicha jeszcze się nie rozpoczęły, członkowie ambasady ruskiej bawią dotąd w Nicei, tak, iż wśród tej ciszy, sama tylko Anglja jaśnieje blaskiem. Nigdzie nie ma takiego, jak na balach ambasady angielskiej, przepychu w oświetleniu, tak zbytkownych i wyśmienitych kolacij, takiego zebrania najsłynniejszych i najznakomitszych piękności. Lecz najważniejszemi wydarzeniami obecnego sezonu są „Życie Juljusza Cezara" i okręt figurujący w „Afrykankach" Meyerbeera. Administratorowie i reżyserowie teatru wielkiej opery stali się na teraz jakby uczniami szkoły marynarki, tak, iż p. Perrin należałoby tytułować obecnie nie dyrektorem, lecz admirałem.

* (Stenografja). P. L. Olewiński wydał we Lwowie broszurę w języku niemieckim, pod tytułem: „Słowianie stenografujący," którą dedykował wszystkim słowiańskim towarzystwom stenograficznym.

* (Jedwabnictwo). W d. 20 i 22-m marca r. b. odbędzie się w Pradze pierwsza wystawa jedwabiu; dyrekcja dóbr Neuschloss pod Portelbergiem, należących do księcia Adofa Schwarzenberga, pierwsza nadesłała zawiadomienie o dostawie jedwabnych produktów, które już bardzo są znaczne.

* (Pauperyzm w Anglji). Dzienniki podają następujące cyfry ze statystyki pauperyzmu w tym kraju za rok 1864. W samej stolicy stosunek ubogich wynosił 3,69 na 100 ludności; —w hrabstwach połudnowo-wschodnich 5,53; w zachodnich 7,07; w księztwie Walji 6,09; w hrabstwach północno-zachodnich 6,06. Średni stosunek i to dość względnie obliczony, wynosi 5 procent całkowitej ludności Anglji.

* (Mord). Dnia 29-go stycznia przed południem, w okręgu Sandeckim, na probostwie w Pisarzowej, podczas gdy sam proboszcz odprawiał w kościele nabożeństwo, jakiś nieznany dotąd złoczyńca zamordował 50 letnią gospodynię pomienionego księdza, Agnieszkę Kociołowską, i zabrał proboszczowi od 200 do 300 złr. Złoczyńcy tego dotychczas nie ujęto.

* Wypadek. Niedaleko stacji drogi żelaznej Ruda Guzowska, pociąg towarowy w dniu 28 stycznia (9 lutego) r. b. przejechał stróża, który na miejscu życie zakończył.

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR. — Dziś we Środę dnia 15-go Lutego 1865 roku, dwudzieste siódme przedstawienie artystów opery Włoskiej, abonament lit. C. Nr. 9. Opera w 4-ch aktach z muzyką J. Verdi, **La Traviata** (Violetta) odśpiewana przez pp. *Brunetti*, *Boguszewską*, *Gnonego*, *Bettiniego*, *Trebelli-Bettini*, *Suszyńskiego*, *Nowakiewicza*, *Nawroczyńskiego*, *Stankiewiczówne*,—panna Brunetti przedstawi rolę Violetty.—Tańce układu Romana Turczynowicza.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Teatr Rozmaitości. — Dziś we Środę dnia 15-go Lutego 1865 roku, Komedja w 5-ciu aktach, **Śluby panieńskie** czyli **Magnetyzm serca**.— Komedja w 1 akcie, **Żona która oknem wyskoczyła**.

Panna Biedrońska, artystka teatru Krakowskiego, jako gość, przedstawi w pierwszej sztuce rolę Anieli, w drugiej pani Szop.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro we Czwartek Wielki Teatr: **Halka.**

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

Dnia wczorajszego.	o god. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	760.02	757.45
Termometr 100-stop	— $21^{0}1$	—$12^{0}6$
Stan nieba	pog.	pog.

Najmniejsze zimno — $10^{0}1$ R. Największe zimno — $17^{0}2$ R.
Dziś z rana—$13^{0}6$ R. zimna.

Wczoraj wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 5.

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	dnia 14 *Lutego* 1865 r. Czetwert od		do		Korzec od		do	
	rubl.	kop.	rubl.	kop.	rubl.	kop.	rubl.	kop.
	ruble srebrne i kopiejki							
Pszenica . . .	8	20	8	28	5	—	5	5
Żyto.	4	80	4	92	2	92½	3	—
Jęczmień. . .	—	—	—	—	—	—	—	—
Owies.	3	3	3	20	1	85	1	95
Groch polny .	6	75	7	87	3	75	4	80
Kartofle	1	64	1	64	1	—	1	—

Pud siana od kop. 40 do kop. 46.
Pud słomy od kop. 20 do kop. 25.
Okowity wiadro od rs. 2 k. 63½ do rs. 2 k. 75¾
„ garniec od kop. 86 do kop. 90.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 15 *Lutego* 1865 r.

			żądano rsr.	kop.	płaco. rsr.	kop.
Monety.						
Pół-Imperjały Rossyjskie.			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowo wartw			—		—	
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (opr. kupon.).			88	75	88	25
Listy Zast. III-go Okresu Serya I i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. . . . ditto Serya II.			14	33⅛	14	31⅛
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego Dróg Żelaznych			119	75	119	38
Obligi wspólki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols. po 750 rs. . . .			—	—	—	—
Akcje Wspólki Żeglugi Parowej po rs. 1·0.			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 i 500 . . .			80	50	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warszaw.-Wiedeńskiej			73	25	72	75
Nowa Rosyjska pożyczka prem. z r. 1865			103	75	103	50
Wexle.						
Berlin.	100 Tal.	2 M.	113	10	112	95
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg.	300 BMk.	2 M.	174	—	—	—
Londyn	1 Ft.St.	3 M.	7	69	7	67
Moskwa	100 Rs.	1 M.	99	25	99	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	92	10	91	80
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń.	150 Zr.	2 M.	101	40	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarbu rs. 1 k. 50
„ „ od Listów Zast. III-go Okresu k. 8⅛
„ „ od Nowej Rosyj. Pożyczki Rs. — Kop. —

KURSA TELEGRAFICZNE

Petersburg 2 (14) Lutego 1865 *roku*.

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	31 ¼	1/16	
„ Hamburg 3 „	27 ⅜	13/16	
„ Amsterdam 3 „	152 ½	153	
„ Paryż 3 „	326	328 ½	
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	
5. Pożyczki Stieglitza.	—	—	
6. „ „	—	—	
7. „ Rothschilda.	—	—	
5% Bilety Bankowe	—	94 ½	⅝
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	119 ½	119
Obligacje „ „	—	—	
% Metaliki	—	—	
„ Kupno z Lutego.	—	—	

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina dnia 14 *Lutego*

z Berlina.	Żądaja	Płaca
5a Pożyczka Rossyjska.		73½
6ta „ „		87⅛
Obligacje Skarbowe 4%.		71¾
Listy Zastawne 4%.		75¼
Bilety Banku Rossyjskigo		79½
Weksle na Warszawę		79
„ „ Petersburg 3 tygodniowy		87¼
„ „ „ 3 miesięczny		86¼
„ „ Londyn 3 „		621¾
„ „ Paryż 2 „		80⅔
„ „ Hamburg 2 „		152¼
„ „ Wiedeń 2 „		88⅝
Koleje Rossyjskie		77¾
Nowa Pożyczka Premiowa		84½
Żyto na targu		34¾
„ dostawę późniejszą		34⅞
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		113 10
„ „ Hamburg.		85 40
„ „ Paryż.		44 90
Pożyczka Narodowa		79 40
5% Metaliki		72 40
Akcje Banku Kredytowego.		188 60
z Paryża.		
Renta 3%.		67 20
Akcje Kredytu Ruchomego		963
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		89^{3}

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 834) *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

W myśl art. 44 K. C. P. ogłasza iż Trybunał Cywilny Gubernji Warszawskiej w Warszawie wyrokiem na dniu 11 (23) Marca r. z. na powództwo Salomei z Gościckich Chwalibóg zapadłym śledztwo co do zaginionego męża jej Józefa Chwalibóg Radcy Stanu, byłego Członka IX Departamentu Rządzącego Senatu ostatnio w Warszawie zamieszkałego nakazał do wyprowadzenia takowego śledztwa Podsędka Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału II wyznaczył.

Warszawa d. 1 (13) Stycznia 1865 r.
(3) p. o. Naczelnika Wydziału, Puchalski.

(N. D. 1007) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

W posesji Brühla za rogatką Ząbkowską do gminy Brudno należącej, zniszczono pokąsanych przez psów wściekłych psów 31, kotów 5 i wieprza. Na folwarku Kamionek do gminy Grochów należącym, zabito 13 psów pokąsanych przez psa podejrzanego. Ponieważ w tej porze roku zdarzają się częste wypadki wścieklizny, Magistrat podaje o tem do publicznej wiadomości, aby właściciele psów szczególną baczność na nich zwracali, wkładali na nich kagańce, a wrazie dostrzeżenia eznak chorobnych w zamknięciu je trzymali i natychmiast władzy miejscowej donosili.

Warszawa d. 30 Stycznia (11 Lutego) 1865 r.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał-Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 1006) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

W skutek odniesienia się Urzędu Starszych Zgromadzenia Białoskórników, płókalnie skór na Wiśle dozwolonem zostało Białoskórnikom poniżej wodociągu, zaczynając od miejsca gdzie był most łyżwowy z swobodnym wyborem miejsca, mianowicie: gdzie łatwiejszy przystęp. Wszakże trwać ma to jedynie do czasu, dopóki zjazd nad Wisłą na Pradze urządzony nie będzie, albowiem wtedy Białoskórnikom płóczka tylko na Pradze dozwoloną zostanie.

Magistrat oznajmiając o tem interesowanym zawiadamia zarazem, że dopilnowanie powyższego zarządzenia właściwym Komisarzom i Służbom miejscowym zaleconem zostało.

Warszawa d. 27 Stycz. (8 Lutego) 1865 r.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jeneral-Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 897) *Dyrekcja Mennicy Warszawskiej.*

Podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 12 (24) Lutego r. b. o godzinie 11 z rana odbędzie się w biurze Dyrekcji Mennicy przy ulicy Bielańskiej pod Nr. 607, licytacja „in minus" przez opieczętowane deklaracje, na dostawę roczną do Mennicy oleju rzepakowego preparowanego wiader 120 odpowiednio do warunków, które codziennie z wyjątkiem dni świątecznych w biurze Dyrekcji Mennicy przejrzane być mogą.

Za praetium fisci do licytacji podaje się suma rs. 480, a vadjum rs. 48 wynosi.

Przytem zastrzega się, że do licytacji powyższej sami tylko fabrykanci lub składnicy oleju przypuszczeni zostaną.

Warszawa d. 23 Stycznia (4 Lutego) 1865 r.
Dyrektor, Wołowski.
(2) Sekretarz, Niewiadomski.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Dyrekcji Mennicy, z dnia 23 Stycznia (4 Lutego) r. b. składam niniejszą deklarację, jako podejmuję się dostawy do Mennicy, oleju rzepakowego preparowanego w ilości wiader 120, w ciągu roku 1865/6 za sumę rs. N. wyraźniej . . . . . to jest licząc po rs. N. kop. N. za wiadro, poddając się wszelkim obowiązkom w warunkach licytacyjnych zastrzeżonym. Kwit Kasy Mennicznej na złożone vadjum w kwocie rs. 48 załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w Warszawie Pod Nr. . . . przy ulicy . . . .

w Warszawie dnia 12 (24) Lutego 1865 r.
(podpisać imie i nazwisko).

(N. D. 988) *Naczelnik Powiatu Łukowskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 22 Lutego (6 Marca) r. b. o godzinie 11 z rana rozpocznie się w biurze Powiatu Łukowskiego in plus licytacja przez opieczętowane deklaracje na wydzierżawienie w ciągu lat dwóch po sobie idących to jest od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1864/5 do dnia ostatniego Grudnia 1866 r. dochodu propinacyjnego Kasy miasta Stoczka, poczynając od obniżonej, z mocy reskryptu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z d. 13 (25) Stycznia r. b. Nr. 2142 i 1037 sumy dzierżawy rocznej rs. 899 kop. 99, wyraźnie rubli srebrem ośmset dziewięćdziesiąt dziewięć kopiejek dziewięćdziesiąt dziewięć, do której przystępujący złożyć winien opieczętowaną deklarację zastosowaną ściśle do wzoru poniżej wskazanego, z domieszczeniem kwitu kasy rządowej na złożone vadjum $^1/_{10}$ części sumy licytacyjnej wyrównywające, to jest rub. sreb. 90.

Składający deklarację nie zastosowaną do wzoru, nie opieczętowaną lakiem, pokreśloną lub skrobaną, do licytacji przypuszczonym nie będzie.

Z początkiem roku bieżącego zaprowadzoną została administracja dochodu propinacyjnego Kasy miasta Stoczka, o czem zawiadomiona Komisja Rządowa powołanym wyżej reskryptem wyrzekła, że dzierżawca będzie miał prawo za opłatą zadeklarowanej na licytacji należności dzierżawnej od początku roku bieżącego odebrać dochód, jaki od czasu zaprowadzenia administracji osiągniętym zostanie, bez możności żądania wynagrodzenia na wypadek gdyby takowy był niższym od uiścić się mającej za przeszłość należności dzierżawnej.

Przekazywanie na vadja kaucji złożonych do innych upłynionych chociażby w tem samem miejscu i na ten sam przedmiot dzierżawa miejsca mieć nie może.

Deklaracje przyjmowanemi będą tylko do godziny pierwszej z południa, później zaś zgłaszających się przyjętemi nie będą.

W czasie licytacji vadja w gotowiźnie przyjmowanem nie będą.

Warunki licytacyjne każdego dnia w godzinach biurowych w biurze Powiatu przejrzanemi być mogą.

Wzór do Deklaracji,

W skutek ogłoszenia przez Naczelnika Powiatu Łukowskiego pod datą 21 Stycznia (2 Lutego) r. b. Nr. 1215 uczynionego, składam niniejszą deklarację, jako obowiązuję się wziąść w dzierżawę dwuletnią, to jest poczynając od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1864/5 do dnia ostatniego Grudnia 1866 r. dochód propinacyjny Kasy miasta Stoczka za sumę rs. kop. wyraźnie rubli srebrem (tu wypisać wyraźnie snmę) rocznie opłacać się mającą, poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach przedlicytacyjnych i w cytowanym ogłoszeniu objętym.

Zaświadczenie kasy N. na złożone w niej vadjum rs. 90 wynoszące dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, (lub o którego wrazie nieutrzymania się odesłanie na pocztę do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. (wypisać miejsce zamieszkania) pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N.

(podpisać czytelnie imię i nazwisko).

Łuków d. 21 Stycznia (2 Lutego) 1865 r.
(1) Radca Dworu, Jakowicki.

(N. D. 987) *Naczelnik Powiatu Przasnyskiego.*

Ponieważ odbyta w d. 17 (29) Grudnia r. z. licytacja na wydzierżawienie dochodu Kasy Ekonomicznej miasta Ciechanowa z propinacji na lata 1865/6 na koszt i risico zrzekającego się plus licytanta Reskryptem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z d. 5 (17) b. m. i r. Nr. 895/554 unieważniona zostałą. Stosownie przeto do reskryptu Rządu Gubernjalnego Płockiego z d. 12 (24) Stycznia r. b. Nr. 3882, podaje do powszechnej wiadomości, że na wydzierżawienie rzeczonego dochodu z pomienionego miasta Ciechanowa na lata 1865/6 odbędzie się w biurze moim w dniu 22 Lutego (6 Marca) r. b. o godzinie 3 po południu nowa licytacja in plus od sumy wziętej przecięciowo z ofert objętych deklaracjami złożonemi do licytacji, przy której utrzymał się zrzekający plus licytant wyłączając jego deklaracją to jest od rs. 1096 kop. 57 rocznie, a to przez podanie opieczętowanych deklaracij na stemplu ceny kop. 15 i podług zamieszczonego poniżej wzoru pisanych, które przyjmowane będą tylko do godziny powyżej oznaczonej, później zaś złożone odrzuconemi zostaną; nadmieniam przytem, że dzierżawca obowiązany będzie przyjąć bez reklamacji osiągnięty z Administracji dochód zyskowego od początku 1865 r. za opłatą postąpionej ceny dzierżawnej, jak niemniej będzie miał prawo odebrać z Kasy Miejskiej złożoną przez poprzedniego dzierżawcę za remanent trunków kwotę.

Vadjum nie gotowizną, ale w kwitach właściwych Kas do Deklaracji ma być składane, a które wynosić winno kwotę rs. 109 kop. 66 i takową nieutrzymującym się przy licytacji powrócone będzie, a utrzymujący się na tejże obowiązany jest dokompletować takowe do $^1/_5$ części sumy postąpionej na kaucją.

Warunki licytacyjne w każdym czasie wyjąwszy święta przejrzane być mogą w biurze moim.

Przasnysz d. 19 (31) Stycznia 1865 r.
(1) Radca Honorowy, J. Wolski.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Przasnyskiego z d. 19 (31) Stycznia r. b. Nr. 1300, składam niniejszą deklarację, mocą której obowiązuję się wziąść w dzierżawę dochód Kasy Ekonomicznej miasta Ciechanowa z propinacji na lat 2, to jest 1865 i 1866 postępując rocznej dzierżawy rs. (tu wypisać sumę liczbami i literami wyraźnie i bez skrobań) i poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit Kasy N. ze złożonego vadjum w kwocie rs. 109 kop. 66 dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia miesiąca i roku N.

(tu wypisać wyraźnie imie i nazwisko.)

(N. D. 986) *Naczelnik Powiatu Marjampolskiego.*

Z powodu niedojścia do skutku w drugim terminie dnia 19 (31) Stycznia 1865 r. dla braku konkurentów licytacji na sprzedaż posiadłości pocztowej w Wejwerach, podaje do powszechnej wiadomości że w dniu 22 Lutego (6 Marca) 1865 r. o godzinie 10 z rana, odbywać się będzie w biórze mojem in plus licytacja przez opieczętowane deklaracje na sprzedaż wspomnionej posiadłości składającej się, z domu masiv murowanego, stajni i dalszych zabudowań oraz placu pod temiz budowlami i ogrodem, mającym rozmiaru dwa morgi począwszy od sumy szacunkowej rs. 3654 kop. $48^3/_4$

Każdy przeto mający chęć nabycia tej posiadłości, zgłosić się zechce w terminie i miejscu wyżej oznaczonem wraz z przygotowaną podług wzoru niżej zamieszczonego deklaracją i złożyć vadjum w kwocie rs. 366, które nieutrzymującym się przy licytacji zaraz zwrócone będzie.

O dalszych zaś warunkach pod jakiemi sprzedaż powyzej opisanej posiadłości odbywać się będzie, konkurenci za zgłoszeniem się w każdym czasie, w biórowych godzinach oprócz dni świątecznych mogą powziąść wiadomość.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Marjampolskiego z dnia 23 Stycznia (4 Lutego) r. b, N. 1028 podaję niniejszą deklarację, że zasprzedającą się na wieczystą własność zabudowania pocztowe we wsi Wejwerach oraz z placem pod temiż zabudowaniami będącym i ogrodem z dwóch morgow składającym się pod warunkami przez Zarząd Poczt w Królestwie Polskiem przepisanemi, obowiązuję się zapłacić w gotowiźnie sumę rs. N., vadjum rs. 366 składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N dnia N mca N 1865 r.

(podpisać imię i nazwisko)

Marjampol d 23 Stycznia (4 Lutego) 1865 r.
(1) Trausolt.

(N. D. 967) *Контора Варшавскаго Уяздовскаго Военнаго Госпиталя.*

Въ Конторѣ Варшавскаго Уяздовскаго Военнаго Госпиталя, будутъ производится 1-го торгъ, а 5-го числа будущаго Февраля мѣсяца переторжка на заготовленіе для увѣчныхъ больныхъ костылей и деревяжекъ.

Г. Варшава Генваря 28 дня 1865 г.
за Главный,
Докторъ (Дѣйствительный),
(2) Статскій Совѣтникъ, Загоровскій.

(N. D. 985) *Sekwestrator Magistratu Miasta Warszawy Cyrkułów* 4, 5, 6, 7.

Podaje do wiadomości publicznej, iż prawnie zajęte na satysfakcję należności skarbowych i miejskich ruchomości, a mianowicie:

1. Stoły,
2. Komoda.
3. Łużko jesionowe.
4. Krzesełka proste.
5. Szafka i t. p. sprzęty domowe oraz kuchenne w dniu 12 (24) Lutego 1865 r. o godzinie 11 z rana, na targu publicznym za Żelazną bramą przez licytacją publiczną za gotowe pieniądze więcej dającemu sprzedane zostaną.

Warszawa d. 30 Stycz. (11 Lutego) 1865 r.
W. Nowicki. (1)

(N. D. 990) *Sekwestrator przy Magistracie Miasta Warszawy Cyrkułów* 4, 5, 6, 7,

Podaje do wiadomości publicznej, iż prawnie zajęte na satysfakcje należności Skarbowych i miejskich ruchomości, a mianowicie:

1. Szafy. 2 Łużka. 3 Kufer. 4. Stoły. 5. Samowar, i t. p. sprzęty domowe oraz kuchenne w dniu 5 (17) Lutego 1865 r. o godzinie 11 z rana na targu publicznym za Żelazną bramą przez licytacją publiczną za gotowe pieniądze więcej dającemu sprzedane zostaną.

Warszawa d. 7 Lutego 1865 r.
W. Nowicki. (1)

(N. D. 991) *Sekwestrator przy Magistracie Miasta Warszawy Cyrkułów* 4, 5, 6, 7,

Podaje do wiadomości publicznej, iż prawnie zajęte na satysfakcję należności Skarbowych i miejskich ruchomości, a mianowicie:

1. Kanapy. 2. Stoły. 3. Krzesła. 4. Szafy. 5. Lustra 6. Bufet i t. p. sprzęty domowe oraz kuchenne w d. 4 (16) Lutego 1865 r. o godzinie 11 z rana, na targu publicznym za Żelazną bramą przez licytacją publiczną, za gotowe pieniądze więcej dającemu przedane zostaną.

Warszawa d. 7 Lutego 1865 r.
W. Nowicki. (2)

(N. D. 941) *Sekwestrator przy Magistracie miasta Warszawy Cyrkułów* 4, 5, 6, 7.

Podaje do wiadomości publicznej, iż prawnie zajęte na satysfakcję należności skarbowych i miejskich ruchomości a mianowicie:

1. Łużka. 2. Komoda. 3. Szafy. 6. Żerandle. 4. Kanapy. 5. Stoły. 7. Lichtarze i t. p. sprzęty domowe i kuchenne, w dniu 8 (20) Lutego 1865 r. o godzinie 11 z rana na targu publicznym Muranów zwanym przez licytację publiczną za gotowe pieniądze więcej dającemu sprzedane zostaną.

Warszawa dnia 9 Lutego 1865 r.
Nowicki.

(N. D. 1002)

Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 519 w Warszawie zamieszkały, sprzedaż dóbr Zbijewka z przyległościami w Okręgu Kowalskim położonych popierający, wiadomo czyni i ogłasza, iż w skutek wyroku Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie d. 2 (14) Kwietnia 1864 r. zapadłego, na powództwo Judy-Majera Lipskiego handlującego w mieście Kutnie Okręgu Orłowskim zamieszkałego, przeciwko sukcesorom niegdy Rafała Czernickiego, jako to: Józefowi Czernickiemu, Praksedzie z Czernickich Czernickiej wdowie, w dobrach Dobre Okręgu Radziejowskim i Józefie z Czernickich Antoniego Rudnickiego żonie, w dobrach Bronisławiu Okręgu Radziejowskim mieszkającym, którym Trybunał podstawiając Judę-Majera Lipskiego w prawa i sprawy SSrów Rafała Czernickiego, jako wierzyciela sumy rs. 2700, nakazał dział majątku po niegdy Rafale Czernickim pozostałego, do dania opinji czyli dobra Zbijewek w Okręgu Kowalskim położone, dogodnie w naturze podzielone być mogą lub nie, a wrazie niemożności podziału, do tych oszacowania, biegłych w osobach Henryka Muklanowicza jeometry, Dominika Pawłowskiego i Gustawa Jezierskiego mianował, do odebrania od nich przysięgi, odbycia sprzedaży i kierowania czynnościami działowymi Sędziego swego Kłodzińskiego delegował, nakoniec zobowiązał SSrów Rafała Czernickiego, do płacenia od sumy rs. 2700, procentów od d. 6 (18) Marca 1847 r., drugiego wyroku zapadłego pomiędzy temiż samemi tronami d. 17 (29) Listopada 1864 r,, którym pierwszy wyrok w tym tylko zmieniony został, iż SSrowie Rafała Czernickiego zobowiązani zostali do płacenia procentów od sumy rs. 2700 od d. 3 (15) Marca 1859 r., a zarazem opinja biegłych, o niemożności podzielenia dóbr w naturze i oszacowanie takowych, dopełnione w dniach od 4 (16) Czerwca do d. 1 (13) Sierpnia 1864 r. zatwierdzone, sprzedane zostaną w drodze działów:

DOBRA ZBIJEWEK

w Okręgu Kowalskim, Gubernji Warszawskiej położone, odległe od miast Kłodawy i Chodcza po wiorst 7, od stacji Kolei Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej w Ostrowach o wiorst 10, od miasta Okręgowego Kowala mil 3, od miasta Powiatowego Włocławka mil 5, od miasta Warszawy mil 22, graniczą na północ i wschód z dobrami Zbijewo, na południe z dobrami rządowemi Nowa-Wieś i Dziwie, na zachód z dobrami Łączewna, od strony dóbr rządowych Nowa-Wieś i Dziwie, egzystuje kontrowers, a od strony dobr Zbijewo zachodzi spór o granicę; rozległość wzięta z wysiewu i sprzętu wynosi około gruntu ornego mórg 342, łąk mòrg 79, ogrodu morga 1, lasu w kontrowersie z dobrami rządowemi Nowa-Wieś i Dziwie morgów 166 pręt. kwadratowych 270, razem mórg 588 prętów kwadr. 270 miary nowopolskiej. Prócz tego pozostaje w posiadaniu ogrodników i komorników mórg 45, prętów kwadratowych 60. Całe przeto dobra obejmują powierzchni w ogóle mórg 634, pręt. kwadr. 30 miary nowopolskiej. Grunta w ogóle są pszenne klasy II. i żytnie klasy I., jedynie od strony Łączewny, znajduje się kawałek pola żytniego klasy II-ej.

Zabudowania w dobrach tych są następujące:

1. Dwór z drzewa w słupy.
2. Stodoła murowana o czterech klepiskach
3. Stajnia, wozownia i chlew, murowane z cegły palonej na wapno.
4. Sklep i szopa.
5. Stodoła drewniana o jednym klepisku.
6. Owczarnia, stodoła i spichrz murowane.
7. Maneż z sieczkarnią z drzewa.
8. Kurniki z drzewa.
9. Obora z lempacy.
10. Trzy studnie z żurawiami.
11. Chałupa z drzewa w węgieł postawiona.
12. Chałupa dwojak z drzewa.
13. Chałupa z drzewa.
14. Cztery chałupy z drzewa, każda po pięć izb.

15. Cztery obory z drzewa, pod jednym dachem.

16. Dwie chałupy z drzewa, każda po izb cztery.

Wszystkie te budowle z wyłączeniem studni są słomą kryte.

17. Kuźnia z surówki wystawiona deskami kryta.

Podatków z dòbr tych opłaca. się rocznie do Kasy Powiatu Włocławskiego rs 123 kop. 86½, ponoszą inne ciężary grunto we i opłaca się dziesięcina do Kościoła parafjalnego

Obszerniejsze opisanie dóbr pomienionych, obejmuje taksa przez biegłych powyż wymienionych w dniach poczynając od 4 (16) Czerwca do d. 1 (13) Sierpnia 1864 r. sporządzona, w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie Wydziału III. złożona, a podpisanemu Patronowi w wypisie urzędowym wydana, które w godzinach zwykłych biurowych przejrzane być mogą.

Właścicielami dóbr tych są: Józef Czernicki, Prakseda z Czernickich Czernicka po Rafale Czernickim pozostała wdowa i Józefa z Czernickich Antoniego Rudnickiego żona, których zamieszkanie powyżej wskazane.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży dóbr, odbyła się w miejscu zwykłem posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w domu pod Nr. 549 przy ulicy Długiej w Wydziale III przed W. Kłodzińskim Sędzią tegoż Trybunału d. 7 (19) Grudnia 1864 r. o godzinie 10 z rana. Druga publikacja, a zarazem przygotowawcze przysądzenie odbędą się przed tymże samym Sędzią Trybunału i w tymże samym Trybunale d. 25 Stycznia (6 Lutego) 1865 r. o godzinie 10 z rana.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 18,212 kop. 90, jako szacunku taksą biegłych wykrytego.

Warszawa d. 7 (19) Grudnia 1864 r.
Teofil Tomicki, Patron.

Po odbyciu terminu drugiej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, a zarazem przygotowawczego przysądzenia W. Kłodziński Sędzia Trybunału delegowany decyzją w dniu dzisiejszym zapadłą termin do ostatecznego przysądzenia dòbr Zbijewka z przyległościami, oznaczył na dzień 20 Lutego (4 Marca) 1865 r. godzinę 4 z południa w którym to terminie i przed tymże delegowanym Sadzią Trybunału tutejszego W. Kłodzińskiego w Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie w sali sesjonalnej tegoż Trybunału Wydziału III. w Warszawie w oficynie pałacu Krasińskich zwanym przy ulicy Długiej pod Nr. 549 sytuowanym, dobra powyż rzeczone Zbijewek ostatecznie sprzedane zostaną.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 18212 kop. 90.

Warszawa d. 26 Stycz. (7 Lutego) 1865 r.
Teofil Tomicki Patron. (Nr. 1967)

(N. D. 1029)

Podpisany Mecenas Obrońca przy Rządzącym Senacie w Warszawie pod Nr. 533 przy ulicy Podwale zamieszkały, zawiadamia i ogłasza: iż na mocy dwóch wyroków Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w dniach 27 Grudnia 1862 (8 Stycznia) 1863 r. i 20 Marca (1 Kwietnia) 1863 r. zapadłych z z powództwa Marcina Machleid kolonisty we wsi Macierzysz w Ogu Warszawskim zamieszkałego, jako opiekuna głównego nieletnich Karoliny Augustyny i Daniela Gotlieba po dwa imiona mających, rodzeństwa Beckerów po niegdy Piotrze Becker i Annie z Machlejdów 1-go ślubu Piotra Becker, 2-go ślubu Mateusza Hermanutz małżonce pozostałych dzieci, tudzież Jana Koch Kolonisty we wsi Salomea Ogu Warszawskim zamieszkałego, tychże nieletnich Beckerów przydanego opiekuna, przeciwko Sukcesorom mateusza a właściwie Macieja Hermanutz, to jest przeciwko Antoniemu Seifried Siodlarzowi w mieście Dagendorf Okręgu Riedlingen w Królestwie Wirtembergskim zamieszkałemu, jako opiekunowi prawnemu nieletnich Michała, Antoniego i Aloizego Waltz po Krescencji z Hermanutzów i Babtyście Waltz małżonkach pozostałych dzieci sprzedaną zostanie przez publiczną licytację w drodze działów.

KOLONJA

we wsi Salomea do dóbr Opaczy należąca w Ogu Warszawskim pod Nr. 5 położona, w hypotece zaś powiatowej, w Sądzie Pokoju Ogu i miasta Warszawy Wydziału III. założonej Nr. 10 oznaczona, odległa od rogatek Jerozolimskich miasta Warszawy wiorst pięć, mająca rozległości morgów 15 miary nowopolskiej, składająca się z zabudowań gospodarskich oszacowana przez biegłych przysięgłych na rs. 2340 kop. 75 od której to sumy licytacja zacznie się.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbyła się dnia 25 Stycznia (6 Lutego) b. r. a termin do drugiej publikacji warunków, a zarazem do przygotowawczego przysądzenia, wyznaczony na dzień 9 (21) Marca b. r. godzinę 9½ z rana i odbędzie się w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale III. w domu Rządowym pod Nr. 549 przy ulicy Długiej przed W. Rożnowskim Sędzią delegowanym tegoż Trybunału.

Zbiór objaśnień taksa i warunki sprzedaży przejrzane być mogą u podpisanego Mecenasa w Warszawie przy ulicy Podwale pod Nr. 533 zamieszkałego, oraz w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału III.

Warszawa d. 29 Stycz. (10 Lutego) 1865 r.
Wojciech Helcel. Mecenes Obrońca
przy Rządzącym Senacie. (N. 2041)

N. D. 1030)

Podpisany Mecenas Obrońca przy Rządzącym Senacie w Warszawie ped Nr. 533 przy ulicy Podwale zamieszkały, zawiadamia i ogłasza: iż na mocy dwóch wyroków Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w dniach 27 Grudnia 1862 (8 Stycznia) 1863 r. i 20 Marca (1 Kwietnia) 1863 r. zapadłych z powództwa Marcina Machlejd Kolonisty we wsi Macierzysz Ogu Warszawskim zamieszkałego, jako opiekuna głównego nieletnich Karoliny Augustyny i Daniela Gotlieba po dwa imiona mających rodzeństwa Becker po niegdy Piotrze Beckier i Annie z Machlejdów 1-go ślubu Piotra Becker 2-go ślubu Mateusza Hermanutz małżonce pozostałych dzieci, tudzież Jana Koch kolonisty we wsi Salomea Ogu Warszawskim zamieszkałego, tychże nieletnich Beckerów przydanego opiekuna, przeciwko Sukcesorom Mateusza a właściwie Macieja Hermanutz, to jest przeciwko Antoniemu Seifried siodlarzowi w mieście Dagendorf Ogu Riedlingen w Królestwie Wirtembergskim zamieszkałemu, jako opiekunowi prawnemu nieletnich Michała Antoniego i Aloizego Waltz po Krescencji z Hermanutzów i Babtyście Waltz małżonkach pozostałych dzieci, sprzedaną zostanie przez publiczną licytację w drodze działów

KOLONJA

Włochy lit. F. Nr. 6 na kolonji Wiktoryn w Obrębie dóbr Włochy w Okręgu Warszawskim położona, mająca oddzielną Księgę hypoteczną Gubernialną, obejmująca sam tylko grunt orny w jednej rozciągłości, żadną cudzą własnością nie przedzielony, miary nowopolskiej morgów 31 prętów 158, do klasy pierwszej żytniej należący prawem własności nabyty, oszacowana przez biegłych przysięgłych na rs. 3020, od której to sumy licytacja zacznie się,

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i sprzedaży odbyła się dnia 25 Stycznia (6 Lutego) b. r. a termin do drugiej publikacji warunków a zarazem do przygotowawczego przysądzenia wyznaczony na dzień 9 (21) Marca b. r. gogzinę 9½ z rana i odbędzie się w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale III. w domu rządowym pod Nr. 549 przy ulicy Długiej przed W. Rożnowskim Sędzią delegowanym tegoż Trybunału.

Zbiór objaśnień taksa i warunki sprzedaży przejrzane być mogą u podpisanego Mecenasa oraz w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału III.

Warszawa d. 29 Stycz. (10 Lutego) 1865 r.
Wojciech Helcel. Mecenas Obrońca
przy Rządzącym Senacie (N. 2042)

(N. D. 688) Dobra ziemskie położone w Gubernji Radomskiej, Powiecie Miechowskim, są z wolnej ręki do sprzedania:

1. Pałecznica, mające powierzchni ogólnej morgòw 1563 prętów 244, to jest: przestrzeni włościańśkiej morg. 320 pręt. 130, przestrzeni dworskiej w trzech folwarkach, w glebie pszennej morg. 1243 pr. 114, w tej ostatniej: ornego gruntu morg. 730, pręt. 146, łąk morg. 62, pr. 163, lasu morg. 300.

Obciążone pożyczką Towarz. Kred. w sumie rs. 13,635.

2. Kowary, mające powierzchni ogólnej mor. 699 pręt. 131, to jest: przestrzeni włościańskiej około morg. 179, przestrzeni dworskiej w najlepszej glebie pszennej w Okręgu Proszowickim, morg. 520 pręt. 131. W tej ostaniej: ornego gruntu mor. 440, łąk mor. 47.

Obciążone pożyczką Towarz. Kred. w sumie rs. 13,650.

3. Janowice, mające powierzchni ogólnej mor. 788 pręt. 122, to jest: przestrzeni włościańskiej około mor. 100, przestrzeni dworskiej w glebie pszennej mor. 688 pr. 122. W tej ostatniej ornego gruntu morg 456, łąk morg. 26. lasu mor. 102, zarośli morg. 85.

Obciążone pożyczką Towarz. Kred. w sumie rs. 3630.

Bliższą wiadomość powziąść można u właściciela w domu jego własnym w Krakowie, ulica Stolarska Nr. 477, lub u Edwarda Sielskiego Obrońcy przy Radzie Stanu Królestwa, w Kielcach urzędującego. (1239)

(N. D. 892) Podpisany Komornik wiadomo czyni i ogłasza że prawnie zajęte dochody dwóch nieruchomości, mianowicie N. 2222 przy ulicy Pokornej i N. 835 przy ulicy Ogrodowej, w Warszawie położonych, wydzierżawione będą przez publiczną licytacje, na rok jeden poczynając od dnia 1 Kwietnia n. s. 1865 r. do tegoż dnia i miesiąca 1866 r.

Termin po odbycia tych licytacji, przedemną podpisanym Komornikiem, pierwszej nieruchomości na dzień 15 (27) Lutego 1865 r. o godzinie 10 z rana, zaś drugiej na dzień 16 (28) t. m. i r. i o tej samej godzinie, na gruncie tychże nieruchomości oznaczam.

Licytacja nieruchomości N. 2222 zaczynać się się będzie od sumy rs. 450, zaś nieruchomość N. 835 od sumy rs. 100.

Warunki licytacyjne obydwóch tych nieruchomości przejrzane być mogą codziennie w Kancelarji podpisanego Komornika w Warszawie przy ulicy Sto Jerskiej w domu pod N. 1776a mieszkającego.

A. Tymecki. (2—1636)

(N. D. 902) Są do sprzedania z wolnej ręki dwoje dóbr, jedne włók 130 rozległości mające w Powiecie Siedleckim, drugie włók 115 w Powiecie Zamojskim, Gubernji Lubelskiej położone. W obu dobrach gleba ziemi pszenna i po dostatkiem łąk, a zabudowania w stanie zupełnie dobrym; bliższa wiadomość u W. Józefa Wołowskiego Patrona w Lublinie. (3—1796)

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 1000)

SKŁAD
KIJACHTYŃSKIEJ HERBATY
PIOTRA ORŁOWA

przy rogu ulic Miodowej i Senatorskiej w domu W-go Piotrowskiego Nr. 496

W tych dniach zaopatrzony został w znaczny zapas, tylko co nadeszłej ostatnim transportem z Kijaehty, świeżej, dotąd niepraktykowanie wysokiego gatunku herbaty familji Czyn-King-Kułong, bynajmniej nieustępującej w smaku gatunkom herbaty kwiatowej, i familji Czaj-fa-Czo równającej się w swej dobroci herbacie kwiatowej średnich gatunków i sprzedaje takowe po cenach.

Za funt Czyn-King-Kułong złp. 13 gr. 10
„ „ Siedżon Czaj-fa-Czo — 14 — 20.

Jakowe gatunki śmiało zalecam amatorom i znawcom w pewności pozyskać od nich powszechne z siebie zadowolnienie.

Piotr Orłow. (2001.)

(N. D. 973)

Podpisany przez Odezwę Komitetu Urządzającej się na rok bieżący
WYSTAWY PŁODÓW PRZEMYSŁU
W MOSKWIE.

Z dnia 16 (28) Stycznia 1865 r. Nr. 135. mianowany będąc Komisantem tegoż Komitetu na KRÓLESTWO POLSKIE, ma honor zawiadomić PP. Fabrykantów, iż wszelkie zgłoszenia sie w tym przedmiocie przyjmuje i załatwia w Kantorze, swoim przy ulicy Ś-to Jerskiej pod Nr. 1776a. codziennie od godźiny 9-ej z rana do 5-ej po południu.

Nadmienia się, że termin przyjmowania wyrobów w Moskwie oznaczony został od 15 (27) Marca do 1 (13) Maja 1865 r.

Mikołaj Skwarcow,
Kupiec 1-ej Gildji. (1930.)

(N. D. 999)

Dziś, dnia 15-go Lutego r. b.

BAL
PRZYJACIELSKI
w Nowej Arkadji

przy ulicy Mokotowskiej, Nr. 1664.

W nowo urządzonych salonach przy rzęsistem oświetleniu na którym grać będzie doborowa orkiestra, restauracja miejscowa poczyniła wielki zapas potraw i napoi, wejście kop. 50, zacznie się o godzinie 8-ej.

A. Prokulska. (2013.)

(N. D. 960) Do Handlu win (dawniej) J. L. Flatau przy ulicy Granicznej Nr. 1077a w domu gdzie istnieje Zakład Wód Mineralnych nadszedł świeży transport prawdziwego Ekstraktu pod nazwiskiem Hoffscher Malzextrakt, który sprzedaje się po umiarkowanej cenie a biorącym w większej ilości, odstępuje się stosowny rabat. (N. 1908)

(N. D. 762) Dowód na zastawione srebro w Banku Polskiem za N. 19,167 zaginął, upraszam znalazcę o oddanie do Kancelarji Gazety Policyjnej. (1328)

(N. D. 1032)

DOM ZLECEŃ
ROLNIKÓW NADWIŚLAŃSKICH
Lubelsko-Sandomierskich.

Ma honor zawiadomić, że dnia 24 Lutego r. b. odbędzie się w mieście Lublinie ogólne zebranie Akcjonarjuszów tegoż Domu, dla wysłuchania sprawozdania, i zatwierdzenia bilansu za rok 1864 r. PP. Akcjonarjusze, ze względu na ważność wielu kwestji mających się rozbierać, raczą licznem zgromadzeniem się, zebranie to zaszczycić.

Wydrychiewicz, Jasiński i Bieliński. (2065.)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.—Za pozwoleniem Cenzury.

Do dzisiejszego numeru dołącza się osobny Dodatek Nr. 8.